

PRZEMYSŁAW P. ROMANIUK

Warszawa

„ILIAS POLSKI” KSIĘCIA JANUSZA ANTONIEGO
WIŚNIOWIECKIEGO, CZYLI „KRONICZKA LITEWSKA”
I PAMIĘTNIKI IGNACEGO OLSZOWSKIEGO*

Każdy z historyków zajmujących się okresem wielkiej wojny północnej zna dzieło tak zwanego Otwinowskiego, pamiętniki Krzysztofa Zawiszy czy opowieść bazylianina Jana Oleszewskiego¹. Znacznie mniej popularna i rzadziej wykorzystywana w historiografii była „kroniczka litewska”, która swoją nazwę zawdzięcza Józefowi Feldmanowi (1899–1946). Wybitny historyk obficie czerpał z niej w pracy *Polska w dobie wielkiej wojny północnej 1704-1709*², korzystając z rękopisu nr 2879 przechowywanego w Bibliotece Ordynacji Krasieńskich w Warszawie³. Zastanawiające jest, że manuskrypt opisano w katalogu jako „Dzieje lat 1707 i 1708 w końcu XVIII w. spisane”, tymczasem wedle Feldmana dotyczył lat 1707–1710⁴. Feldman przywołał to samo źródło w jeszcze jednej swojej pracy⁵, a przed zniszczeniem przez Niemców zbiorów Krasieńskich po upadku powstania warszawskiego, rękopis zdążył jeszcze spożytkować Aleksy Deruga⁶. Nie są mi znane inne przykłady wykorzystania tego źródła przez historyków. J. Feldman poza nadaniem nazwy rękopisowi uznał ponadto, że „kroniczka litewska” ma swoją kopię w Ossolineum we Lwowie. Szkoda, że nie dokonał dokładniejszego porównania, bo mogłby wskazać na powiązania między obu przekazami i spostrzegłby zapewne, że lwowska kopia jest znacznie uboższa i zawiera jedynie niepełny opis roku 1708 i wydarzenia roku 1709.

Rękopis, który trafił do Lwowa, został znaleziony około połowy wieku XIX przez Augusta Bielowskiego (1806–1876) w klasztorze bazylianów w Krasno-

* Niniejszy komunikat stanowi uzupełnią wersję wystąpienia na XVI Konferencji Lituanistycznej w Warszawie 25 września 2007 r.

¹ E. Otwinowski, *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II od roku 1696-1728*, Kraków 1849; *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy wojewody mińskiego (1666-1721)*, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862; *Abrys domowej nieszczęśliwości y Wnętrznej Niesnaski, Woyny, Korony Polskiej y Wielkiego Xięstwa Litewskiego Pro Informatione Potomnym następującym czasem Przez jedną Zakonną Osobę świata pokazany y z Zakością wyrażony Anno 1721*, wyd. F. K. Kluczycki, Kraków 1899.

² J. Feldman, *Polska w dobie wielkiej wojny północnej 1704-1709*, Kraków 1925.

³ *Wykaz inwentarzewy rękopisów Biblioteki Ord. hr. Krasieńskich, nieobjętych katalogiem Fr. Pułaskiego, sporządzony 1 X 1910*, s. 31, wydany wspólnie z: F. Pułaski, *Opis 815 rękopisów Biblioteki Ordynacji Krasieńskich*, Warszawa 1915. Rękopis zawierał 45 kart.

⁴ J. Feldman, op. cit., s. 221, przyp. 6.

⁵ Idem, *Polska a sprawa wschodnia 1709-1714*, Kraków 1926, s. 6, 11.

⁶ A. Deruga, *Piotr Wielki a unicy i unia kościelna*, Wilno 1936.

puszczy koło Pomorzán (dzisiejsza Ukraina)⁷. Zasłużony wydawca źródeł nie zdecydował się na edycję manuskryptu, który zapewne po jego śmierci znalazł się w zasobie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (Bielowski był zastępcą dyrektora, a od 1869 r. dyrektorem tej placówki). Nie wiadomo mi, aby dokładniej opisał swoje znalezisko, ale odwoływał się do niego w artykule z 1862 r. o Janie Stanisławie Jabłonowskim⁸. W inwentarzu Ossolineum rękopis otrzymał numer 2085⁹. Po śmierci Bielowskiego źródło dostrzegł i wykrył historyk Klemens Kantecki (1851–1885), przedstawiając je w 1877 r. na łamach „Przewodnika Naukowego i Literackiego”¹⁰. Mając na uwadze niedoskonałość zachowanej kopii, również on nie podjął trudu wydania, ograniczając się do obszernego i dokładnego streszczenia. Ostatni znany mi raz lwowski rękopis został wyzyskany w wydanej w 1969 r. pracy Andrzeja Kamińskiego¹¹. Był to przypadek wyjątkowy, ponieważ dostęp do zbiorów we Lwowie był w okresie komunistycznym mocno utrudniony. Z kserokopią wersji z Ossolineum miałem okazję zapoznać się pod koniec lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, co zawdzięczam uprzejmości Andrzeja Rachuby, a rękopis obejrzałem we Lwowie w październiku 2000 r.

Oba przekazy źródła, warszawski i lwowski, zostały bardzo wysoko ocenione przez historyków, którzy się z nimi bliżej zetknęli¹². K. Kantecki w charakterystyce rękopisu wskazał na zalety i wady narracji, porównując poglądy autora z przesłaniem zawartym w pamiętnikach Stanisława Poniatowskiego, których był tłumaczem i wydawcą. Uznał, że nieznany autor „wgląda — — nierównie bystrzej i głębiej, niż to czyniono dotąd, w wewnętrzne sprawy zaburzonego kraju, daje nam dokładny pogląd na wzajemny do siebie stosunek znakomitych rodów, na ich sympatie i antypatie, na powody i sprężyny ówczesnych usposobień — — słowem na tę podziemną robotę rwących w głębi żywiołów”¹³. Zestawiając lwowski manuskrypt ze znanymi wówczas edycjami źródłowymi, zdobył się na opinię, że bezimienny pamiętnik „przechowany w całości byłby bez wątpienia najważniejszym utworem literatury pamiętni-

⁷ K. Kantecki, *Karol XII w Polsce i Turcyi*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1877, s. 335. Wg informacji Słownika Geograficznego we wsi Krasnopuszcz w cerkwi bazylianów ufundowanej przez Jakuba Sobieskiego obok portretów fundatorów znajdowała się „biblioteka dzieł starych”, SGKP, t. 4, Warszawa 1883, s. 638.

⁸ A. Bielowski, *Jan Stanisław Jabłonowski*, „Biblioteka Ossolińskich. Poczet nowy” 1862, 1, s. 171, 174, 175, 178. Rękopis tytułował jako „pamiętniki społeczne bezimiennego”, „pamiętniki społeczne bezimiennika” lub po prostu „społeczny bezimiennik”.

⁹ „2085/II. Materiały do historii XVIII wieku. 1708–1744”, *Inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie (Nr. 1505 do 5505)*, Lwów 1926, s. 83. Obecnie rękopis posiada L'vivs'ka nacional'na naukova biblioteka Ukraini im. V. Stefánika.

¹⁰ K. Kantecki, op. cit., s. 332–345, 456–468, 533–559. Ponowna publikacja w *Szkicach i opowiadaniach*, Poznań 1883, s. 167–224.

¹¹ A. Kamiński, *Konfederacja sandomierska wobec Rosji w okresie politranszadzki 1706–1709*, Kraków 1969, s. 138–142. Autor za Feldmanem używał nazwy „kroniczła litewska”.

¹² Oddzielnie notuje oba źródła bibliografia Edwarda Maliszewskiego: streszczony przez Kanteckiego rękopis ze Lwowa pod nr. 483 jako „Pamiętnik bezimienny (1708–1710)”, rękopis z Warszawy pod nr. 4821 jako „Kroniczkę lat 1707–1708”, E. Maliszewski *Bibliografia pamiętników polskich i Polski dotyczących (druki i rękopisy)*, Warszawa 1928, s. 65, 352.

¹³ K. Kantecki, *Karol XII*, s. 333.

kowej w pierwszej połowie XVIII wieku, przerastałby zaś o całą głowę Otwinowskiego i Zawiszę — a i w takiej formie w jakiej do nas przeszedł jest znakiem acz ułamkowym źródłem dla historiografii naszej”¹⁴. Tak pozytywną ocenę powtórzył niemal 50 lat później J. Feldman, stwierdzając: „w całości jest to najpoważniejsze źródło z polskich scriptores do czasów Augusta II, przewyższające bezpośrednio i ważnością Otwinowskiego i Zawiszę”¹⁵.

Równie pochlebnego osądu doczekał się także sam anonimowy autor. Wedle Kanteckiego znał „wybornie” sprawy, o których pisał, bywał „naocznym świadkiem opisywanych przez siebie scen i wypadków”, jawi się „w pięknym charakterze prawdomównego i bezstronnego opowiadacza, tak że zapewnienie jego, jako bez «passyi pisze», nie jest czczym frazesem”, wykazuje „niezależność i swobodę umysłu bystrego, zdrowego a przede wszystkim — ożywionego uczuciem szczerzej miłości ojczystego kraju”¹⁶. Feldman z racji kontaktów z senatorami uważał anonimusa za „znaczniejszą osobistość”, doskonale poinformowanego, opisującego wydarzenia „na podstawie własnej obserwacji lub autentycznych źródeł”¹⁷.

O ile rękopis nazywany „kroniczką litewską”, chociaż w skromnym zakresie, zagościł w polskiej literaturze historycznej, o tyle zupełnie bez echa przeszło wykorzystanie w 1871 r. przez Ludwika Powidaję (1830-1881) w artykule o wojnie donowej na Litwie bliżej niescharakteryzowanych „Pamiętników Olszowskiego”¹⁸. Autor nie zapisał się w znaczący sposób w polskiej historiografii i być może z tego względu wykorzystanie przez niego nieznanego skądinąd źródła nie zwróciło większej uwagi. Powidaj nie ułatwił zadania następcom, nie podając ani miejsca przechowywania manuskryptu, ani żadnych innych informacji poza lakonicznym przypisem, że pamiętniki są niedrukowane.

W trakcie kwerendy dotyczącej konfliktu wewnętrznego w Wielkim Księstwie Litewskim na przełomie XVII i XVIII w. w zbiorach rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej natrafiłem na pozycję numer 9743 określoną jako „Kopia pamiętnika przygotowana do druku, z przedmową podpisaną inicjałami L. H[ubicki]”¹⁹. Rękopis wykorzystywał w biogramach dla PSB Andrzej K. Link-Lenczowski określając go mianem „tzw. pamiętnika Olszowskiego”²⁰, oraz Marek Wagier w biografii hetmana Jabłonowskiego²¹. Manuskrypt nie zwrócił początkowo mojej uwagi i nie od razu zorientowałem się, że są to „Pamiętniki Olszowskiego” przywoływane przez L. Powidaję²². Nie spodziewałem się,

¹⁴ Ibidem, s. 334.

¹⁵ J. Feldman, *Polska w dobie*, s. 221, przyp. 6.

¹⁶ K. Kantecki, *Karol XII*, s. 333-334.

¹⁷ J. Feldman, *Polska w dobie*, s. 221, przyp. 6, 291, przyp. 1.

¹⁸ L. Powidaj, *Wojna domowa Sapiechów z szlachtą litewską w ostatnich latach XVII i na początku XVIII wieku. Szkic historyczny*, „Przegląd Polski” 7, 1872, t. 2, z. 4-5, s. 68-88, 211-231.

¹⁹ *Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej. Nr. 9061-10000. Część II, nr. 9501-9800*, oprac. J. Grzybowska, Warszawa 1982, s. 573-574.

²⁰ A. K. Link-Lenczowski, *Potocki Józef*, PSB, t. 28, Wrocław 1984-1985, s. 59-72; idem, *Potocki Michał*, PSB, t. 28, s. 97-101; idem, *Potocki Stefan*, PSB, t. 28, s. 180-183; idem, *Sieniawski Adam Mikołaj*, PSB, t. 37, Warszawa-Kraków 1996-1997, s. 105-115.

²¹ M. Wagier, *Stanisław Jabłonowski (1734-1702). Polityk i dowódca*, Siedlce 1997.

²² Tajemnicą pozostaje, z jakiego rękopisu skorzystał: czy z nieznanego nam oryginału,

że kopia wydawnicza może skrywać cenny a nieznany materiał. Wobec obfitości innych źródeł sięgnąłem po rękopis dopiero po kilku latach, podczas kwerendy w Krakowie w czerwcu 2003 r. Przeglądany zeszyt był zapisany dosyć starannym pismem z XIX w., a tekst był podzielony według układu chronologicznego. Już pobieżne zapoznanie się z manuskrytem przyniosło niezwykłą niespodziankę. Narracja zaczynała się od roku 1700, a kończyła na 1710. Brak opisu dla lat 1707–1709 nieodparcie nasunął mi na myśl warszawską i lwowską „kroniczkę litewską” obejmującą właśnie te lata. Wprawdzie nie mogłem poczynić natychmiastowego porównania, ale już wtedy miałem głębokie przeświadczenie, że te trzy przekazy tworzyły niegdyś całość. Lektura potwierdziła jednolitość tekstu. Wątki poruszone w zakończeniu źródła ze Lwowa dotyczące roku 1709 zostają podjęte oraz znajdują swoje logiczne rozwinięcie i zakończenie w narracji o roku 1710 z rękopisu z Krakowa. Jestem przekonany, że przeprowadzenie dokładnej analizy stylistycznej i językowej potwierdzi tezę opartą na analizie treści. Wypada zwrócić uwagę na jeszcze jeden wspólny element, łączący przekazy lwowski i krakowski. Rękopis Ossolineum oprócz omawianego źródła zawiera także krótki kopiariusz korespondencji Wiśniowieckich, taki sam, jaki znajduje się w rękopisie krakowskim²³. Ze wstępu niedoszłego edytora L.H. dowiadujemy się, że kilkanaście listów z „kancellaryi Wiszniowieckich” skopiował z dodatku do wydawanego rękopisu.

Krakowski rękopis w zasobie BJ znalazł się dopiero w 1965 r., kiedy za pośrednictwem Antykwariatu Domu Książki w Krakowie został zakupiony od Stefana Grzybowskiego. W rękach rodziny Grzybowskich musiał znajdować się od dłuższego czasu, gdyż na stronie tytułowej odcisnięta jest pieczętka z nazwiskiem „Maryan S. Grzybowski” oraz gotyckie inicjały „MG”. Wątek poprzednich właścicieli nie został jeszcze przeze mnie zbadany. Być może kluczem do wyjaśnienia okoliczności znalezienia się kopii dzieła w posiadaniu rodziny Grzybowskich jest osoba niedoszłego wydawcy dzieła znanego z inicjałów L.H. W swoim wstępie datowanym na 10 maja 1869 r. nieznany edytor stwierdził, że źródło odnalazł „w jednej z znakomitszych bibliotek w Królestwie”. Co wielce zastanawiające, już wówczas rękopis pozbawiony był opisu lat 1707–1709. Wprawdzie Jadwiga Grzybowska, opracowując w 1982 r. inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, rozwinęła literę H jako Hubicki²⁴, to jednak nie wiadomo, kto miałby to być. Informacja ze wstępu podsuwa postać Leopolda Huberta (1832–1884), warszawskiego archiwisty, historyka i wydawcy źródeł. W latach 1869–1870 był on pomocnikiem bibliotekarza w Bibliotece Ordynacji Zamoyskich i wiadomo o nim, że z myślą o publikacji gromadził i kopiował różne źródła historyczne²⁵.

który posłużył L.H. do przygotowywanej edycji, czy z zachowanego w Bibliotece Jagiellońskiej egzemplarza L.H., czy może z jeszcze innej kopii.

²³ Kilka listów Janusza Wiśniowieckiego i do niego z 1711 r. oraz dwa listy do Michała Wiśniowieckiego z 1710 r.

²⁴ *Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej*, s. 573.

²⁵ P. Bańkowski, *Hubert Leopold (1832–1884)*, PSB, t. 10, Wrocław 1962, s. 79–80; hasło w *Słowniku pracowników książki polskiej*, Warszawa 1972, s. 342.

Paru słów komentarza wymaga tytuł dzieła, który w całości brzmi: „Ilias Polski to jest dziesięciu lat konnotacja powieścią a nie historią, przez jm. pana Ignacego Olszowskiego, podczaszego kruszwickiego, herbu Kosy, z poradą niektórych”. Pierwszy człon odnosi się oczywiście do Iliady, w której także opisano dzieje 10 lat konfliktu. Wydaje się, że słowo „Ilias” mogło funkcjonować w wykwintnej polszczyźnie z XVII i XVIII w. jako synonim dziejów czy losów. Słowa „Ilias” użył w swoim pamiętniku z pierwszej połowy XVII w. późniejszy kanclerz koronny Jerzy Ossoliński, nawiązując do przyczyn swego długotrwałego sporu ze Stanisławem Kazanowskim: „stąd okazja inwidyjey Kazanowskiego i ta malorum Ilias, którą potem wycierpiał”²⁶. Sądzę, że nadany przez autora tytuł „Ilias Polski” powinien być używany jako właściwa nazwa dzieła. Robocze określenie „kroniczka litewska”, jakie zastosował J. Feldman do znanego sobie fragmentu, nie jest adekwatne do treści. Tak rękopis zachowany we Lwowie, jak reszta dzieła dotyczą najważniejszych spraw całej Rzeczypospolitej i nie są bynajmniej pisane z partykularnej litewskiej perspektywy. Pochodzący od niedosłego dziewiętnastowiecznego wydawcy tytuł „Ignacego Olszowskiego pamiętnik z czasów Augusta II, Króla Polskiego” jest mylący tak w odniesieniu do autora, jak do charakteru źródła.

O ile losy rękopisów przedstawianego dzieła wymagają dalszych badań — tym bardziej że zagadkowe wydzielenie opisu lat 1707–1709 nastąpiło już w XVIII w. — o tyle nie tak skomplikowana wydaje się kwestia autorstwa „Iliasa Polski”. K. Kantecki nie próbował stawiać jakichkolwiek domysłów co do twórcy źródła, natomiast J. Feldman typował, że była to osoba z bliskiego kręgu Wiśniowieckich, bezpośredni świadek i uczestnik opisywanych przez siebie wydarzeń, i sądził przy tym, że była to znacząca postać, skoro poprzestawała z senatorami i wiodła z nimi rozmowy²⁷. Obaj historycy nie mogli stawiać stanowczych tez, dysponując bardzo szczupłą podstawą źródłową — tekstem pozbawionym na dodatek początku i zakończenia. Wcześniejszego i szczęśliwszego od nich L.H. kwestia autorstwa nie zajmowała. Można przypuszczać, że ufał tytułowej informacji i uważał za oczywiste, że ma do czynienia z dziełem nieznanego bliżej Ignacego Olszowskiego. Podobnie sądził zapewne L. Powidaj. Autorstwa Olszowskiego nie zakwestionował także M. Wagner, uważając autora za osobę z otoczenia hetmana Stanisława Jabłonowskiego²⁸. Tymczasem w bibliografii polskiej Estreichera występuje pozycja „Ignacy Olszowski”, ale tylko jako pseudonim i z odesłaniem do hasła Janusz Antoni Korybut Wiśniowiecki. Wszystkie druki, w których Olszowski figurował jako autor, przypisane są Wiśniowieckiemu²⁹. Taka atrybucja, moim zdaniem jak najbardziej słuszna, została wysnuta przez Stanisława Estreichera na podstawie różnego

²⁶ J. Ossoliński, *Pamiętnik*, oprac. W. Czaplinski, Warszawa 1976, s. 47. Wydawca przetłumaczył fragment „malorum Ilias” jako „nieszczęście Iliada, tu: historia niepowodzeń”.

²⁷ J. Feldman, *Polska w dobie*, s. 221, przyp. 6.

²⁸ M. Wagner, op. cit., cz. 4, s. 250.

²⁹ *Bibliografia polska*, wyd. S. Estreicher, t. 33, Kraków 1939, s. 83. Wiśniowiecki posługiwał się także pseudonimami literackimi: Gabriel Bogdański i Jusiasinus Thiburok de Wiecsiwno.

rodzaju informacji zawartych w odnotowywanych drukach³⁰. Szczególną uwagę zwraca zbiór zatytułowany *Świętego Filipa Neriusza Niektóre Akty Strzeliste bez Litery R od Łukasza Ignacego z Olszowy Olszowskiego Scholas: Kijowskiego, Proboszcza Białokamienieckiego, Elegiami Dziesięć krótkimi bez teyże Litery, od tegoż Ogłoszone* dedykowany biskupowi zmudzkiemu Jozafatowi Karpiowi, gdzie w przedmowie wykorzystano fragment z *Przeważnej legacyi Krzysztofa Zbarskiego* pióra Samuela Twardowskiego, taki sam, jaki znajduje się we wstępie do „Iliasa Polski”.

Analiza treści przedstawianego przeze mnie źródła zdecydowanie przemawia za przyjęciem autorstwa Janusza Wiśniowieckiego. Zresztą już w tytule zaznaczone zostało, że „Iliasa Polski” Olszowski miał napisać „z poradą niektórych”. Główny tok narracji utworu odzwierciedla koleje losu Wiśniowieckiego w latach 1700–1710, zwłaszcza przeniesienie ok. 1702 r. aktywności politycznej do Korony. Oddany w źródle zasób wiedzy, przeżycia i kontakty mógł mieć tylko on. Książę nie stronił zresztą od pióra, czego przykłady przynosi nie tylko bibliografia Estreichera, ale i inne dzieła³¹. Między innymi opracował i wydał w 1701 r. życiorys swego ojczyrna Jana Karola Dolskiego, marszałka wielkiego litewskiego³², natomiast w rękopisie pozostały zapisy o charakterze dziariuszowym czy pamiętnikarskim, w tym lakoniczna relacja o podróży do Zachodniej Europy i powrocie z niej z lat 1696–1697³³ oraz krótkie notaty z lat 1693–1722, w których zapisywał przede wszystkim miejsca spędzania świąt i Nowego Roku, a czasem także inne informacje dotyczące ważniejszych wydarzeń³⁴.

Rzekomy autor I. Olszowski był wszakże realnie istniejącą osobą i szczególne z jego życiorysu zawarte na początku „Iliasa” znajdują źródłowe potwierdzenie. Wprawdzie nie jest notowany jako podczasy kruszwicki, ale faktycznie był regentem grodzkim pińskim, a ponadto wicenamieśnikiem (18 VI i 5 VII 1700) i namiestnikiem (30 III 1701) grodu w Pińsku właśnie wtedy, gdy funkcję starosty sprawował J. Wiśniowiecki³⁵. W AGAD zachowało się nadto kilka listów Olszowskiego, a w ostatnim z nich z 7 lipca 1740 r. podpisał się ja-

³⁰ Na przykład w druku z 1734 r. pod tytułem *Ignacego Łukasza Olszowskiego Kanonika Kijowskiego, Gorlickiego Proboszcza o Nayswiętszej Pannie Jasielskiej Statuy Informacya Krótka*, b.m.w., umieszczono na końcu uwagę do czytelnika, „że te relacye nie tego, który jest położony w imieniu swoim godnego kanonika, ale pewnego zacnego pana, mającego swoją znaczną possessyją w Podgórzu bieckiego powiatu i tam tego województwa najpierwszego senatora, który przez modestyją swoją te pracę chciał utaić, i cokolwiek się tu przytrafiło, tak w dziecinnym wieku, spadku ze schodów i doznanej łaski we Lwowie u karmelitów, jako wywrotu z kolaski i doznanej także w Jaśle łaski, jako i ataku w Hali to jemu się trafiło, który jest anagrammatice JUSASINUS THIBUROK de Wiecsiwno”. Podobne zastrzeżenia znajdują się w innych drukach.

³¹ Zob. I. Czamańska, *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Poznań 2007, s. 380–381.

³² Druk odnotowany przez Estreichera, ale bez autorstwa, wydany następnie w „*Aethaeum*” 1843, 4, s. 39–64.

³³ Pod tytułem „*Kompendium peregrinaciej naszej*”, AGAD, Archiwum Radziwiłłów (dalej: AR), dział XXVIII, nr XV–276, s. 30–33.

³⁴ *Ibidem*, s. 512–516.

³⁵ Księga grodzka pińska 1700–1701, Nacyônálny gîstaryčny archiŭ Belarusi w Mińsku, fond 1733, opis 1, nr 15, k. 67v, 627v; AGAD, AR, dział V, nr 10820.

ko scholastyk kijowski i proboszcz Białego Kamienia³⁶. Ustalenie, kiedy został duchownym, może być ważną wskazówką dla określenia daty powstania „Iliasa Polski”. Wedle Ilony Czamańskiej Olszowski był postacią „bardzo blisko związaną z rodziną Wiśniowieckich, ich przewodnikiem duchowym”. Ks. Janusz „przerabiał podsunięte przez niego utwory, zapisywał jego opowiadania i modlitwy”³⁷.

Kilka uwag biograficznych wypada poświęcić rzeczywistemu autorowi³⁸, wywodzącemu się ze znanej książęcej rodziny, którego postać ginie zazwyczaj w cieniu młodszego o dwa lata brata Michała Serwacego. Twórca „Iliasa Polski” urodził się w 1678 r. i był synem wojewody bełskiego Konstantego i jego drugiej żony podkomorzanki lwowskiej Anny z Chodorowskich. Wcześniej osierocony przez ojca, był wychowywany przez drugiego męża matki J.K. Dolskiego. Wraz z bratem odbył podróż po Europie Zachodniej, skąd wrócił na wieść o śmierci Jana III. W czasie elekcji poparł kandydaturę elektora saskiego Fryderyka Augusta i w późniejszych latach długo pozostał jego zwolennikiem. Główne posiadłości Wiśniowieckich leżały na Wołyniu, ale jako spadkobiercy Dolskich zyskali oni także liczne dobra i królewszczyzny w Wielkim Księstwie Litewskim, gdzie pierwszym urzędem Janusza była funkcja starosty pińskiego. Od 1699 r. był marszałkiem nadwornym litewskim. Wiśniowieccy zajmowali niechętnie stanowisko wobec Sapiehów, ale początkowo nie angażowali się otwarcie przeciw nim. Liderami ruchu antysapieżyńskiego, w którym pierwsze skrzypce grał jednak nie Janusz, ale jego brat, stali się po zajęciu 25 maja 1700 r., kiedy zostali ofiarami napaści ze strony Sapiehów. W incydencie na ulicy Trockiej w Wilnie ks. Janusz został postrzelony i poważnie raniony w rękę. Oddziały zaciągnięte przez Wiśniowieckich w największym stopniu przyczyniły się do klęski Sapiehów pod Olkienikami. Po awansie Michała na hetmana polnego lit. Janusz musiał zrezygnować z marszałkostwa i został najpierw kasztelanem wileńskim, a potem wojewodą po odebraniu urzędów Sapiehom (1704 r.). Przenosząc swoją działalność polityczną do Korony, przeszedł w 1706 r. na urząd wojewody krakowskiego. W czasie wojny północnej dochował wierności Augustowi II do czasu jego abdykacji, potem znalazł się po stronie Stanisława Leszczyńskiego, nie angażując się jednak zbyt głęboko w jego popieranie. Stąd też nie było problemów, aby w 1710 r. znalazł się ponownie u boku powracającego do władzy w Polsce Wettyna. Nie zaszkodziła mu w tym postawa młodszego brata, który po ucieczce z rosyjskiej niewoli pozostał na emigracji. Wypada w tym miejscu zauważyć, że ocalenie ks. Michała z rosyjskich rąk stanowi zwieńczenie narracji „Iliasa Polski”. Karierę Janusza ukoronowało objęcie w 1726 r. godności kasztelana krakowskiego. Z racji popularności wśród szlachty był wymieniany podczas bezkrólewia jako poważny kandydat do polskiej korony. Zmarł 16 stycznia 1741 r., nie pozostawiając męskiego potomka.

³⁶ Listy Ignacego Olszowskiego, AGAD, AR, dział V, nr 10839.

³⁷ I. Czamańska, op. cit., s. 380.

³⁸ Jego życiorys zob. ibidem, s. 364–384.

Obie części tworzące „Iliasa Polski” nie są, niestety, wolne od poważnych braków. Niedostatki rękopisu z Ossolineum: liczne pomyłki, opuszczenia wyrazów, a być może nawet całych zdań podkreślał K. Kantecki³⁹. Równie niedoskonała była kopia warszawska⁴⁰. Podobne wady cechują także najważniejszą część zachowaną w Krakowie. Podnosząc dużą wartość znanego sobie fragmentu, Kantecki, który znał tylko jedną krótką kopię, obarczoną przy tym licznymi błędami, miał poważne wątpliwości, czy możliwe i naukowo uzasadnione jest krytyczne wydanie tekstu. Można się częściowo zgodzić z jego zastrzeżeniami. Sprawa z resztą dzieła J. Wiśniowieckiego wygląda nawet gorzej – znana jest jedynie kopia z XIX w. Warto jednak zauważyć, że ponieważ „Iliasa Polski” był w zamierzeniu dziełem historycznym, a nie literackim, ułomna forma zachowania nie umniejsza znaczenia źródła. Taki, a nie inny stan zachowania utrudnia czy nawet uniemożliwia oddanie właściwości stylu i języka ks. Janusza, ale raczej nie wypacza jego myśli przewodniej i przesadnie nie zniekształca podawanych informacji. Trzeba wyraźnie przy tym podkreślić, że format intelektualny autora i jego znaczenie w życiu politycznym, nawet pomimo niedoskonałości przekazu, czynią z „Iliasa Polski” dzieło wyjątkowe i nie do pominięcia w badaniach nad dziejami Rzeczypospolitej w dobie wielkiej wojny północnej. Jestem zatem przekonany, że mimo różnego rodzaju trudności omówione źródło warto opublikować i na trwałe wprowadzić do obiegu naukowego. Mam nadzieję, że przygotowywana przeze mnie edycja okaże się pożyteczna dla badaczy dziejów Rzeczypospolitej.

³⁹ K. Kantecki, *Karol XII*, s. 335.

⁴⁰ „Tekst zachowany w kopii miejscami błędny i niepełny”, J. Feldman, *Polska w dobie*, s. 225, przyp. 1.

JERZY EISLER

Instytut Historii PAN, Warszawa
Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa

MARZEC 1968 PO CZTERDZIESTU LATACH

Niepotrzebna była specjalna przenikliwość, aby przewidzieć, że czterdziesta rocznica „wydarzeń marcowych” zaowocuje nową falą publikacji książkowych na ten temat. Przyznać jednak muszę, że w najśmielszych wyobrażeniach nie przypuszczałem, iż będzie to fala aż tak ogromna i obejmie łącznie ponad dwadzieścia tytułów. Było to domniemanie o tyle uzasadnione, że przecież już wcześniej Marzec '68 — obok Grudnia '70 — należał do najlepiej opracowanych tzw. polskich miesięcy i także z tego powodu trudno było spodziewać się lawiny marcowych publikacji. Nie od rzeczy będzie więc tutaj przypomnienie, że na temat Marca opublikowano w sumie ponad 50 książek, oczywiście o różnym charakterze i rozmaitej wartości, z czego mniej więcej połowa ukazała się właśnie w latach 2008–2010 i stanowi przedmiot mojego zainteresowania w niniejszym artykule.

Pozwolę sobie jednak zacząć od pewnej refleksji o charakterze osobistym. W środowisku historycznym bywa niekiedy tak, że ktoś, kto przez dłuższy czas zajmuje się jakąś tematyką, z czasem skłonny jest uznawać ją za swoją niemal wyłączną własność i zazdrośnie strzec „uprzywilejowanej” pozycji w tym zakresie. Zdarza się także, że w takiej sytuacji zaczyna — w mniej czy bardziej widoczny sposób — zwalczać potencjalnych rywali, między innymi niezwykle krytycznie oceniając dzieła młodszych kolegów. Myślę, że niemal każdy historyk byłby w stanie wskazać tego typu przykłady. Mnie jednak taka „filozofia” jest obca i po blisko trzydziestu latach zajmowania się „polskimi miesiącami”, a zwłaszcza Marcem '68 i Grudniem '70, każdą kolejną publikację dotyczącą tej problematyki niezmiennie przyjmuję z zainteresowaniem i życzliwością.

Dodać przy tym należy, iż w nauce historycznej na ogół jest tak, że najpierw powstają prace cząstkowe, przyczynkarskie, dotyczące jakiegoś wydarzenia, zjawiska, procesu stanowiącego część większej całości, a dopiero następnie całościowe opracowania o charakterze monograficznym. Zwykle jeszcze później tworzone są syntezy. Ale bywa też czasem — chociaż przyznaję, że raczej rzadko — odwrotnie. Najpierw powstaje praca o ambicjach całościowych i charakterze bardziej syntetycznym, a dopiero potem puste pola badawcze (chciałoby się w tym miejscu powiedzieć „białe plamy”, gdyby nie nadużywano tak tego pojęcia w końcu lat osiemdziesiątych) „wypełniane” są publikacjami cząstkowymi.

W taki właśnie dość nietypowy sposób przed laty zająłem się problematyką marcową. Kiedy w latach 1987–1990 pisałem pierwszą książkę na ten temat, poza prasą z epoki i propagandowymi broszurami, nielicznymi jeszcze publikowanymi dokumentami, memuarystyką oraz zebranymi przez siebie relacjami uczestników i obserwatorów ówczesnych wydarzeń mogłem wykorzystywać zaledwie jedno poważniejsze opracowanie¹. Żartowałem nawet wówczas, że buduję dom, zaczynając od dachu, a nie od fundamentów. Nie było wszak wówczas ani opracowań regionalnych dotyczących przebiegu „wydarzeń marcowych” w różnych częściach kraju, ani prac traktujących o poszczególnych wątkach, nurtach i aspektach ówczesnych wydarzeń, takich jak na przykład: kampania antysemicka, rewolta studencka, walka polityczna na szczytach władz partyjno-państwowych, rozprawa z niepokornymi intelektualistami, czystka w Ludowym Wojsku Polskim czy wreszcie stosunek do tego wszystkiego, co działo się wówczas w Polsce, duchowieństwa oraz katolików świeckich.

Co więcej, w ogóle badania nad historią Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej były wtedy jeszcze niemal w powijakach i dlatego — chcąc być dobrze zrozumianym przez czytelników — sam musiałem nieco napisać o odchodzeniu ekipy Władysława Gomułki od bardziej liberalnej polityki z okresu Października 1956 r., o Klubie Krzywego Koła, sprawie Henryka Hollanda, Liście 34, historii *Listu otwartego do Partii* Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego, sporze o kształt polskiego Milenium w 1966 r., polskich konsekwencjach wojny szesćdziobowej, sprawie *Dziadów* itd. Wzdychałem wówczas, że dobrze byłoby dysponować naukowymi opracowaniami wszystkich tych oraz wielu innych wydarzeń i zjawisk społecznych. W takim wypadku zamiast samemu mozolnie je rekonstruować, można by odesłać czytelników do tego typu publikacji.

Jak już wspomniałem, kompleksem spraw kryjących się pod w sumie dość umownym określeniem Marzec '68 zajmuję się — rzecz jasna nie bez przerw — od roku 1981. Zrozumiałe jest przy tym, iż w tym samym czasie starałem się śledzić postępy w stanie badań naukowych w tym zakresie. Po raz pierwszy obszernie zestawienie literatury przedmiotu zrobiłem, przygotowując monografię *Marca*, w której zamieściłem obszerną bibliografię². Wtedy był to jeszcze temat słabo opracowany i dopiero w następnych latach wzbudził on większe zainteresowanie badaczy, którzy początkowo publikowali zresztą głównie dokumenty (niekiedy bardzo cenne) oraz teksty o charakterze wspomnieniowym.

Pierwszego przeglądu publikacji marcowych dokonałem w referacie przygotowanym na konferencję zorganizowaną przez Uniwersytet Warszawski w trzydziestolecie *Marca*. Istotnie rozszerzona i doprowadzająca przegląd stanu badań do końca 2007 r. wersja tego tekstu została opublikowana dziesięć lat później w numerze marcowym „Dziejów Najnowszych”³. Przez długi zresz-

¹ J. Karpiński, *Krótkie śpięcie (marzec 1968)*, Paryż 1977.

² J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991, s. 452–460; por. z bibliografią w: idem, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 764–785.

³ Idem, *Dzisiejszy stan badań historycznych nad Marcem 68*, w: *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, t. 1: *Referaty*, red. M. Kula, P. Osęka, M. Zaremba, Warszawa 1998, s. 329–340. Zob. też: J. Eisler, *Stan badań historycznych nad Marcem '68*, DN 2008, 1, s. 7–17.

tą czas ładania koncentrowały się na przebiegu wydarzeń w samej Warszawie, w niewielkim tylko stopniu uwzględniając sytuację w innych miastach.

Dopiero utworzenie Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: IPN) i stworzenie badaczom możliwości sięgnięcia po nowe — wcześniej w szerszym zakresie przez nich niewykorzystywane — dokumenty, wytworzone przez centralne i terenowe struktury aparatu bezpieczeństwa, dało impuls do powstawania nowych wartościowych opracowań⁴. One też stanowią znaczącą część publikacji, które są tutaj przedmiotem mojego zainteresowania, i od nich chciałbym zacząć omawianie marcowych nowości. Wygląda zresztą na to, że właśnie za sprawą niektórych rocznicowych publikacji w największym stopniu poszerzyła się nasza wiedza w zakresie regionalnego wymiaru wydarzeń roku 1968. Na pewno przy tym w jakimś stopniu punktem odniesienia dla autorów tych wszystkich opracowań była wcześniejsza monografia autorstwa Włodzimierza Sulei⁵.

Zastanawiałem się długo, od której z prac regionalnych zacząć omawianie marcowych nowości wydawniczych. Ostatecznie z dwóch powodów zdecydowałem się na studium autorstwa — związanego od prawie trzydziestu lat z Instytutem Nauk Społecznych Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie — Juliana Kwieka⁶. Po pierwsze dlatego, że od wielu już lat zajmuje się on zawodowo historią polityczną PRL, ściśle jednak powiązaną z dziejami regionalnymi Krakowa i województwa krakowskiego⁷. Po drugie zaś dlatego, że — jeśli mnie pamięć nie myli — po prostu jego książka ukazała się jako pierwsza.

Auto: monografię *Marca '89* w Krakowie oparł na bogatej i zróżnicowanej bazie źródłowej. Obok przechowywanego obecnie w AAN w Warszawie zbioru Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wykorzystał przede wszystkim bogate zbiory AP w Krakowie, gdzie zapoznał się z dokumentami wytworzonymi przez lokalne struktury PZPR, materiałami Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej, ale także oddziału krakowskiego Związku Literatów Polskich, cenzury i Sądu Wojewódzkiego. Ponadto w swojej pracy wykorzystał dokumenty pochodzące z archiwów krakowskich szkół wyższych: Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Ekonomicznej, Akademii Górniczo-Hutniczej, Akademii Pedagogicznej i Politechniki Krakowskiej. Oprócz tego w znacznym stopniu posiłkował się materiałami archiwalnymi ze zbiorów IPN w Krakowie.

W większym też zakresie, niż zwykli to dzisiaj czynić niektórzy historycy, zwłaszcza młodszego pokolenia, wykorzystał prasę z epoki. Ważne przy tym

⁴ Po raz pierwszy tego rodzaju materiały zostały zaprezentowane na szerszą skalę 6 marca 2003 r. w trakcie konferencji naukowej zorganizowanej przez Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej IPN w Warszawie, zob. *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004.

⁵ W. Suleja, *Dolnośląski Marzec '68. Anatomia protestu*, Warszawa 2006, zob. też recenzja mojego autorstwa w: DN 2007, 1, s. 237–240.

⁶ J. Kwiek, *Marzec 1968 w Krakowie*, Kraków 2008.

⁷ Obok wspomnianej powyżej monografii, która posłużyła Autorowi za podstawę przewodu habilitacyjnego, trzeba wspomnieć w pierwszej kolejności monografię: J. Kwiek, *Rok 1956 w Krakowie i w województwie (wybrane problemy)*, Kraków 1999, oraz interesujący tom materiałów archiwalnych: *Marzec 1968 w Krakowie w dokumentach*, oprac. J. Kwiek, Kraków 2005.

jest i to, że posługiwał się nią w sposób przemyślany, będąc w pełni świadomym jej propagandowego charakteru i tego, że stale podlegała ona prewencyjnej cenzurze, co przecież samo przez się nie musi jej dyskwalifikować jako pożytecznego w określonych sytuacjach źródła historycznego. Podobnie rzecz się ma z memuarystyką, która chyba także w zbyt małym zakresie bywa dziś wykorzystywana przez badaczy dziejów najnowszych. Autor nie tylko obficie czerpał z publikowanych wspomnień, ale też sięgnął po relacje zgromadzone przez Waldemara Czyżę, a także sam przeprowadził kilka rozmów z uczestnikami „wydarzeń marcowych”, co — jak napisał we wstępie — wzbogaciło jego wiedzę, „wpływając tym samym na ostateczny kształt książki”⁸.

Ta napisana w układzie chronologiczno-problemowym monografia obok wykazu skrótów, bibliografii, indeksu osób, wstępu i aneksu oraz wkładki z ilustracjami składa się z dziesięciu rozdziałów merytorycznych. Od razu należy zaznaczyć, że Autor ogarnia wszystkie wątki „wydarzeń marcowych”: bunt młodzieży (w Krakowie głównie jednak studenckiej), medialną kampanię antyinteligencją i antysemicką, „antysyjonistyczną czystkę”, walkę o władzę i wpływy wewnątrz PZPR. Najwięcej jednak miejsca poświęca protestom studenckim.

Wprowadzający rozdział „Przed Marcem” zgodnie z tytułem dotyczy sytuacji w Polsce i w Krakowie w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. W rozdziale tym Autor przede wszystkim porządkuje dotychczasową wiedzę. Liczący ponad 130 stron i stanowiący około 30% całości najobszerniejszy rozdział drugi pt. „Wydarzenia” wypełnia przygotowany w układzie chronologicznym dzień po dniu szczegółowy opis przebiegu „wydarzeń marcowych” w krakowskich szkołach wyższych. W rozdziale trzecim zatytułowanym „Studenci po Marcu” Autor opisuje i analizuje sytuację na uczelniach po zakończeniu fali studenckich wystąpień. Sporo miejsca poświęcił na omówienie szykan i represji, jakie spadły na środowisko jako całość, jak i na poszczególne osoby.

Za bardzo udany uważam rozdział czwarty zatytułowany „Wobec Marca”, w którym — głównie na podstawie materiałów partyjnych — J. Kwiek opisał sytuację panującą w poszczególnych szkołach wyższych. Dwa następne rozdziały dotyczą oficjalnych wypowiedzi marcowych. W piątym, w zgodzie z tytułem, dokonał przeglądu tego, o czym i w jaki sposób mówiono na oficjalnych wiecach, w trakcie których potępiano studentów i ich „politycznych promotorów”. Po raz kolejny widać, że repertuar haseł nie był zbyt bogaty. Dominowały: antysemityzm kamuflowany pod postacią antysyjonizmu, kultura siły, syndrom autorytarny i często wyrażana prymitywnie antyinteligencja. Widać także, że — podobnie zresztą jak i w innych częściach kraju — hasła nie były spontanicznie tworzone, lecz przekazywane z góry w dół. Należy jednak podkreślić, że często nie bez zadowolenia podchwytywały je tzw. doły partyjne.

Analogicznie nieoryginalnie i sztampowo wyglądała kampania w środkach masowego przekazu. Autor trafnie zwraca jednak uwagę na pewną relatywną powściągliwość prasy krakowskiej. Niektórzy przedstawiciele lokalnych władz

⁸ J. Kwiek, *Marzec 1968 w Krakowie*, s. 10.

(partyjni radykałowie) ubolewali, że najlepsze w oczach kierownictwa partyjnego, to znaczy najbardziej bojowe, by nie powiedzieć bojówkarskie, artykuły były przedrukowywane z prasy centralnej lub przygotowywano je poza redakcjami.

W bardzo interesującym rozdziale siódmym pt. „Marzec — organizacje młodzieżowe” Autor rozważania swoje podzielił nie tylko między poszczególne uczelnie, ale także osobno analizował postawę organizacji partyjnej, Związku Młodzieży Socjalistycznej i Zrzeszenia Studentów Polskich. Ciekawe, że ich oficjalne ówczesne oceny w znacznym stopniu były realistyczne. O ile jednak ZSP w tych gorących tygodniach zachowało resztki autorytetu wśród młodzieży, o tyle ZMS — nie tylko zresztą w Krakowie — w praktyce wyalienował się i znalazł poza studencką wspólnotą. Tytuł ósmego rozdziału mówi właściwie wszystko sam za siebie: „Marcowe represje”. Po raz kolejny okazuje się, że o tym, czy, kogo i ewentualnie w jaki sposób karać, nie decydowały ani sądy, ani kolegia karno-administracyjne, ale instancje partyjne przy współudziale aparatu bezpieczeństwa.

Wydaje się, że Autor słusznie postąpił, wyodrębniając w osobnym rozdziale kwestię antysemityzmu, chociaż — rzecz jasna — pisał też o tym incydentalnie w pozostałych rozdziałach. J. Kwiek chyba zasadnie przychylił się do poglądu głoszącego, że w Krakowie zapał antysemicki był jak gdyby nieco mniejszy niż w innych miastach. Być może wynikało to ze swoistej natury krakowian, którzy w innych częściach kraju cieszą się zwykle opinią bardziej umiarkowanych i mniej podatnych na różne skrajności. W pewnych środowiskach określenie „krakowski komunista” oznaczało wszak człowieka bardziej skłonnego do dialogu i kompromisu oraz było zaprzeczeniem radykała.

Wreszcie ostatni, dziesiąty rozdział nosi tytuł „Po Marcu” i stanowi swoiste podsumowanie całości. Autor podzielił go na sześć niewielkich części. W pierwszej omówił sytuację panującą w PZPR w miesiącach następujących po „wydarzeniach marcowych”. W drugiej opisał prowadzoną głównie przez oficerów Ludowego Wojska Polskiego „akcję wyjaśniającą” wśród studentów. W trzeciej przeanalizował sytuację panującą w środowisku naukowym Krakowa. W czwartej zajął się agenturalną penetracją i prześladowaniem przez Służbę Bezpieczeństwa środowiska akademickiego. W piątej analizował sytuację po Marcu wśród literatów, a w szóstej w prasie krakowskiej.

Wewnętrzna struktura książki nie budzi zastrzeżeń. Również pod względem językowym nie wzbudza ona większych wątpliwości, chociaż zauważyłem w niej niepokojąco wiele drobnych potknięć językowych i „literówek”. Sprawia to wrażenie, jak gdyby korekta była robiona niestarannie. Dostrzegłem także w tekście jeden zabawny błąd, który — co zakrawa może na paradoks — moim zdaniem raczej dobrze świadczy o Autorze. Otóż pisze on w pewnym momencie, że „źródłem części informacji byli funkcjonujący w tym środowisku dwaj tajni współpracownicy: «PP» i «PT»”⁵. Otóż „PP” i „PT” to nie byli żadni tajni współpracownicy, to nawet w ogóle nie byli ludzie, lecz zapisane w esbeckim żargonie: podsłuch pokojowy (PP) oraz podsłuch telefoniczny

⁵ Ibidem, s. 330.

(PT). Dla części moich kolegów z IPN, na co dzień zajmujących się komunistycznym aparatem bezpieczeństwa, taka „wpadka” Autora byłaby pewnie kompromitująca i dyskwalifikująca, lecz dla mnie jest to znak, że J. Kwiek nie przesiąkł bezpieczniejszym językiem.

Kolejna regionalna marcowa monografia została opublikowana przez IPN, a jej Autorem jest Marek Andrzejewski z Uniwersytetu Gdańskiego¹⁰. Podobnie jak J. Kwiek zdecydował się on na chronologiczno-problemową konstrukcję swojej pracy. M. Andrzejewski podzielił ją jednak aż na osiemnaście rozdziałów merytorycznych, z których zdecydowana większość składa się z kilku mniejszych części. Liczące łącznie ponad 30 stron dwa pierwsze rozdziały wprowadzające dotyczą historii Trójmiasta i dziejów tamtejszych szkół wyższych w latach 1945–1967. Rozdział trzeci pt. „Wzrost napięcia” opowiada o genezie i pierwszych dniach (8–11 marca) ówczesnego kryzysu. W rozdziale czwartym Autor szczegółowo omawia studenckie protesty w Trójmieście w dniach 12–14 marca.

M. Andrzejewski osobny rozdział słusznie poświęcił najbardziej gwałtownym demonstracjom ulicznym i starciom z „siłami porządkowymi” w centrum Gdańska 15 marca, które pod względem skali i gwałtowności z pewnością mogą być porównywane z zajściami w tym samym miejscu w pierwszym dniu (14 grudnia) rewolty z 1970 r., kiedy jeszcze nie używano wojska wyposażonego w ciężki sprzęt, a milicja nie posługiwała się bronią palną¹¹. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa były to także — obok zajść z 11 marca w Warszawie — najgwałtowniejsze starcia uliczne w całym Marcu. Słusznie tedy Autor napisał: „Nie ulega wątpliwości, że 15 marca, na jeden dzień, centrum protestu młodzieży studenckiej i szkolnej w Polsce przeniosło się do Trójmiasta”¹².

Należy przy tym pamiętać, że właśnie w czasie tej demonstracji studenci otrzymali ogromne wsparcie ze strony robotników (głównie stoczniowców), którzy stanowili zresztą najliczniejszą grupę wśród osób zatrzymanych tego dnia w Gdańsku. Na podkreślenie zasługuje widoczny (nie tylko w tym rozdziale) duży krytycyzm i sceptycyzm Autora co do prawdziwości niektórych, nadmiernie heroicznych relacji. Niby jest to rzecz oczywista i nie powinno się tego akcentować, ale przecież zbyt często jesteśmy świadkami bezkrytycznego powielania i utrwalania przez historyków tego typu przekazów. Wiem coś o tym, gdyż sam nie jestem pod tym względem bez winy i parokrotnie zostałem wprowadzony w błąd przez różnych mitomanów.

Rozdział szósty nosi tytuł „Nastroje w zakładach pracy” i poświęcony jest m.in. wiecom potępiającym „inspiratorów”, „wichrzycieli” i „bankrutów politycznych”, a zarazem wyrażających poparcie dla władz partyjno-państwowych, zwłaszcza dla W. Gomułki. W rozdziale siódmym Autor omawia sytuację w „uczelniach i szkołach morskich”. W ósmym z kolei przedmiotem analizy była „Rola Wojska Polskiego w wydarzeniach marcowych”. Rozdział dziewiąty dotyczy młodzieży szkolnej, przy czym Autor na pewno słusznie

¹⁰ M. Andrzejewski, *Marzec 1968 w Trójmieście*, Warszawa-Gdańsk 2008.

¹¹ Zob. J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2000, s. 110–125.

¹² M. Andrzejewski, op. cit., s. 98.

wyodrębnił tutaj „sprawę Bogdana Borusewicz”, nie tylko dlatego, że jest on dzisiaj marszałkiem Senatu.

Trzy następne rozdziały dotyczą szeroko rozumianej kampanii antysemitycznej i antyinteligentycznej. Dziesiąty M. Andrzejewski poświęcił „przejawom marcowego antysemityzmu”. Jedenasty nosi wszystko mówiący tytuł „Media, rewizjonizm, konsulaty”, a dwunasty poświęcony został ludziom kultury. Dwa kolejne — jako jedyne — nie dzielą się na mniejsze części. Rozdział trzynasty nosi tytuł „Sytuacja w powiatach województwa gdańskiego”, a następny Autor po prostu nazwał „Kościół”. Znamienny jest tytuł, ale i oczywiście zawartość rozdziału piętnastego: „«Wychowawstwo młodzieży powierzyć tylko członkom partii». Zebrania i posiedzenia partyjne”.

Trzy ostatnie rozdziały dotyczą okresu następującego już po fali młodzieżowych protestów w Trójmieście. Szesnasty nosi tytuł „Zmierzch studenckiego protestu”, ale Autor doprowadził go aż do jesieni 1968 r. W następnym jest omawiana i analizowana sytuacja w szkołach wyższych, a zwłaszcza zachodzące tam zmiany personalne. Wreszcie rozdział ostatni pt. „Po Marcu '68” związany jest z Praską Wiosną oraz dotyczy reakcji na jej stłumienie przez wojska Układu Warszawskiego, a także „pomarcowych losów” poszczególnych ludzi, jak i „wypadków grudniowych”.

W tym miejscu nie potrafię powstrzymać się od gorzkiej refleksji, że skoro już na ten temat napisano tyle, w tym udział miał także niżej podpisany, może warto by przestać w naukowych tekstach używać pochodzących z języka ówczesnej propagandy eufemizmów: „wypadki” lub „wydarzenia”, których głównym celem było ukrywanie, a gdy się to już nie udawało, to przynajmniej minimalizowanie i bagatelizowanie istoty i skali poszczególnych protestów (buntów) społecznych, jak również odwracanie uwagi od ich nierzadko gwałtownego i krwawego charakteru. Naprawdę szkoda, że to właśnie gdański historyk nie ustrzegł się przed tego typu przykrą „wpadką”.

Jest mi tym bardziej przykro dlatego, że M. Andrzejewski całą książkę napisał w sposób wyważony i rzeczowy, a poszczególne tezy formułował z namysłem. Niewątpliwie ma rację, gdy stwierdza, że w Trójmieście „nadal obecny jest «duch» Sierpnia i mit Grudnia, co się w pewnej mierze dokonało kosztem nie zawsze należycie docenianych długofalowych skutków wydarzeń marcowych. Mówiąc, że przed Sierpniem był Grudzień, zapomina się na ogół, iż przed Grudniem był Marzec. Także i wydarzenia tego miesiąca miały, wbrew intencjom Mieczysława Moczara i jego zwolenników, zauważalny wpływ na kształtowanie się na Wybrzeżu gdańskim antypartyjnej opozycji”¹³.

Wszelako te krytyczne uwagi nie zmieniają pozytywnej całościowej oceny tej opartej na szerokiej podstawie źródłowej pracy. Autor wykorzystał bowiem archiwalia zgromadzone w AAN, Centralnym Archiwum Wojskowym, Archiwum IPN w Gdańsku i Bydgoszczy, AP w Gdańsku, Archiwum TVP w Gdańsku oraz zbiory archiwalne Politechniki, Uniwersytetu i Akademii Medycznej w Gdańsku. Poza tym wykorzystał zgromadzone listy i relacje, dokumenty publikowane, prasę regionalną, memuarystykę i obszerną literaturę

¹³ Ibidem, s. 329.

przedmiotu. Książka dodatkowo została wzbogacona o osiem tabel statystycznych i dwie mapki ukazujące okolice studenckiego klubu „Żak” oraz rejon Politechniki Gdańskiej. Pomagają one lepiej zorientować się w topografii opisywanych wydarzeń. Ponadto — co w publikacjach przygotowanych w IPN jest standardem — w monografii tej zamieszczono: bibliografię, wykaz skrótów oraz indeks nazwisk.

W tym samym czasie co książka M. Andrzejewskiego ukazała się kolejna monografia poświęcona „wydarzeniom marcowym” w wymiarze regionalnym. Tym razem była to książka Stanisława Jankowiaka z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu¹⁴. Autor, który w przeszłości pracował w IPN — obok materiałów z archiwum lokalnego Oddziału Instytutu — wykorzystał zbiory: Archiwum Akademii Ekonomicznej, Akademii Muzycznej, Akademii Rolniczej, Akademii Sztuk Pięknych, Akademii Wychowania Fizycznego, Politechniki Poznańskiej, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, a także AAN, AP w Poznaniu oraz archiwów archidiecezjalnych w Gnieźnie i Poznaniu.

Za pewne metodologiczne uchybienie można by uznać niewyodrębnienie w bibliografii prasy oraz pod „szyldem” „Opracowania” umieszczenie także tych pozycji, które powinny zostać wymienione odrębnie jako memuarystyka. Nie jestem jednak wcale pewien, czy należy z tego powodu czynić Autorowi wyrzuty. Znając oszczędnościowe zwyczaje panujące w niektórych wydawnictwach, podejrzewam także, że brak tak bardzo potrzebnego w tego typu opracowaniach indeksu nazwisk także nie obciąża S. Jankowiaka. Natomiast na plus należy zapisać Autorowi i Wydawnictwu to, iż praca została wzbogacona o anglojęzyczne streszczenie, co staje się nareszcie zwyczajem coraz częściej praktykowanym w pracach naukowych.

Książka składa się ze wstępu, zakończenia i pięciu o nierównej objętości rozdziałów merytorycznych. Autor zdecydował się na oryginalną strukturę swego dzieła. Nie napisał go bowiem ani w układzie chronologicznym, ani w problemowym, lecz spróbował opisać poznański Marzec, przechodząc od ogółu do szczegółu. Pierwszy, liczący 55 stron rozdział nosi tytuł „Polska w latach sześćdziesiątych” i składa się z trzech mniejszych części: „Sytuacja Wielkopolski po przełomie październikowym”, „Konflikt państwo-Kościół w związku z Milenium” (ta część dzieli się na dwa paragrafy poświęcone: poznańskim echem sporu wokół *Orędzia* biskupów polskich do niemieckich, a także gnieźnieńsko-poznańskim obchodom milenijnym) oraz „Walka o władzę w Polsce w drugiej połowie lat sześćdziesiątych”, w której Autor pisał o grupie śląskiej Edwarda Gierka i „partyzantach” Mieczysława Moczara.

Tytuł następnego, czternastostronicowego rozdziału brzmi: „Sytuacja międzynarodowa w połowie lat sześćdziesiątych”. Także i ten krótki rozdział Autor podzielił na trzy części: „Konflikt na Bliskim Wschodzie” (a. na drodze do wojny; b. nowy etap konfliktu bliskowschodniego; c. wojna sześciodniowa; d. konsekwencje wojny sześciodniowej), „Reakcja władz polskich na wojnę

¹⁴ S. Jankowiak, *„Taka jest prawda i innej prawdy nie ma”*. Poznań i Wielkopolska w marcu 1968 roku, Poznań 2008.

izraelsko-arabską” oraz „Poznańskie echa kampanii «antysyjonistycznej»”. Najkrótszy, bo liczący tylko osiem stron, rozdział trzeci: „Geneza warszawskiego Marca” składa się z dwóch części poświęconych sprawie Działów oraz protestom studenckim w Warszawie i innych ośrodkach akademickich.

Niewątpliwie kluczowy jest najobszerniejszy (110 s.) rozdział czwarty pt. „Marzec 1968 w Wielkopolsce”. Autor podzielił go aż na 14 części: „Przebieg protestów studenckich”, „Reakcja władz uczelni wyższych Poznania”, „Akcja ulotkowa”, „Listy”, „Działania władz państwowych”, „«Masówki» w zakładach”, „Wiec”, „Reakcje zakładów pracy”, „Reakcje na przemówienie Gomułki”, „Reakcje kleru”, „Poznańskie środowisko naukowe”, „Wątek żydowski”, „Represje” i „Wnioski z zajęć”. Wreszcie ostatni rozdział został zatytułowany „Zmiany w systemie rekrutacji i organizacji szkół wyższych”. S. Janowski opisał w nim wnioski organizacyjne, ideologiczne i programowe wyciągnięte po Marcu, wśród których szczególną (nie)slawę zdobyły obowiązkowe praktyki robotnicze dla studentów tzw. roku zerowego.

Swoistym uzupełnieniem dla tej potrzebnej oraz nader interesującej monografii jest wydany ostatnio tom materiałów pokonferencyjnych¹⁵ z sesji zorganizowanej 12 marca 2008 r. przez Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej UAM w Poznaniu. Jest to książka inna od większości omawianych tutaj publikacji, choćby z tego względu, że autorami zamieszczonych w tym tomie tekstów nie są profesjonalni historycy, ale literaturoznawcy i pisarze. Siłą rzeczy koncentrowali się oni na inteligenckim aspekcie ówczesnych wydarzeń oraz intelektualnym dziedzictwie Marca. Tom składa się z dziesięciu tekstów, a także zapisu dyskusji panelowej *Temperament wiersza* poprowadzonej przez Jarosława Borowca. Wzięli w niej udział pisarze z „pokolenia '68”: Ryszard Krynicki, Leszek Szaruga i Bohdan Zadura.

Poza tym *Panelem poetyckim* i dwoma artykułami Seweryny Wysłouch (*Fenomen Marca '68*) i L. Szarugi (*Co się stało z „naszą klasą”?*) tom podzielono na dwie części o tytułach: „Poznań w Marcu” oraz „Marzec w Poznaniu”. W pierwszej zawarto teksty, których autorami są: zasłużona badaczka Poznańskiego Czerwca '56 Zofia Trojanowiczowa¹⁶ (*Marzec '68 na poznańskiej polonistyce. Sprawa Władysława Panasa*), Marian Dźwiniel (*Filomackie porywy 1968/1969*), Elżbieta Kalembe-Kasprzak (*Teatr z kalendarza. Marzec Teatru Ósmego Dnia*) i Krzysztof Gajda (*Nowa Fala — kultura studencka*). Tylko ten ostatni tekst ma charakter analitycznego, opatrzonego przypisami artykułu naukowego, opartego na badaniach własnych Autora. Podstawą pozostałych w mniejszym lub większym stopniu są własne wspomnienia i doświadczenia Autorów, chociaż E. Kalembe-Kasprzak, która sama na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych zawodowo była związana z Teatrem Ósmego Dnia, swoją pamięć udanie skonfrontowała z literaturą przedmiotu i pamięcią innych osób, a zwłaszcza lidera środowiska Lecha Raczaka.

¹⁵ *Poznań w Marcu — Marzec w Poznaniu (w rocznicę wydarzeń 1968 roku)*, red. S. Wysłouch, J. Borowiec, Poznań 2010.

¹⁶ Przede wszystkim trzeba przypomnieć, że Z. Trojanowiczowa wraz z Jarosławem Maciejewskim była współredaktorką klasycznej już, pierwszej książki na ten temat: *Poznański Czerwiec 1956*, Poznań 1981; zob. też Z. Trojanowiczowa, *Krajobraz po Czerwcu*, Poznań 1990.

Natomiast teksty zamieszczone w drugiej części mają już charakter typowo naukowych artykułów krytyczno-literackich. Przygotowali je: Dariusz Pawelec (*Rewolta słowa poetyckiego — Barańczak, Krynicki*), Joanna Grądziel-Wójcik („Zmiażdżona epopeja”. *Dziennik poranny Stanisława Barańczaka a twórczość Tadeusza Peipera*), Stanisław Stabro („Inny” w „Nowym Świecie”. *O poezji emigracyjnej Stanisława Barańczaka*) i J. Borowiec (*Poza pokoleniową strategią — Bohdan Zadura [i Witold Maj]*). Niełatwo jest historykowi oceniać zawartość merytoryczną tego typu publikacji. Niemniej jednak na pewno jest to tom stanowiący bardzo cenne uzupełnienie monografii S. Jankowiaka. Dzięki tym dwóm książkom Poznań stał się jednym z tych miast, w których Marzec i jego następstwa zostały bodaj najwszechstronniej przedstawione i przeanalizowane.

Wydaje się zresztą, że właśnie konferencje naukowe stwarzają najlepszą okazję do możliwie jak najbardziej wszechstronnego ukazania w wymiarze regionalnym ważnych wydarzeń o zasięgu ogólnopolskim. W jakimś sensie podobny charakter, choć w zdecydowanie szerszym wymiarze, miała też międzynarodowa konferencja zorganizowana 11 marca 2008 r. przez Instytut Historii i Instytut Politologii Uniwersytetu Opolskiego¹⁷. Opublikowany tom materiałów pokonferencyjnych zawiera aż 25 tekstów (niektóre z nich mają dwóch Autorów) podzielonych na trzy nierówne części: I. „Czterdzieści lat później. Uczestnicy o wydarzeniach Marca '68”, II. „Marzec '68 w Polsce i na Opolszczyźnie”, III. „Międzynarodowe implikacje Marca '68”. Całość poprzedza krótki wstęp autorstwa obu Redaktorek, a zamykają zamieszczone w formie aneksu kopie kilku dokumentów zaczerpniętych z różnych źródeł oraz krótkie noty o Autorach. Poważnym brakiem jest niezamieszczenie w tym tomie indeksu nazwisk.

W pierwszej części obok wystąpień o charakterze refleksyjno-wspomnieniowym uczestników wydarzeń sprzed czterdziestu lat: Jana Czecha, Adama Kasprzyka, Marka Nowego, Krzysztofa Borkowskiego i Harry'ego Dudy zamieszczono krótką *Informację o wystawie towarzyszącej konferencji „Marzec '68 z czterdziestoletniej perspektywy”* zaprezentowaną przez Wiktora Krzewickiego oraz fotografie z uroczystości rocznicowych, a także opracowane przez Mariusza Pawelskiego krótkie kalendarium „wydarzeń marcowych” w Opolu.

Część drugą otwiera artykuł Marka Białokura pt. *Z perspektywy czterdziestolecia. Historiografia polska wobec przełomowych wydarzeń 1968 roku w Polsce i w Czechosłowacji*. Lesław Koćwin przygotował tekst zatytułowany *Marzec '68 w propagandzie KC PZPR. Mity i fakty*, w którym — posługując się między innymi materiałami zaczerpniętymi z pewnych stron internetowych — wykazał żywotność wśród części współczesnych Polaków niektórych mitów i stereotypów kształtowanych przez propagandę marcową. Z kolei Jadwiga Kotulska omówiła *Propagandowy obraz Marca '68 na łamach prasy polskiej*. Natomiast Jan Ryszard Sielezin spojrzął na *Marzec '68 z dolnośląskiej perspektywy*, a Marek Patełski przygotował artykuł pt. *Ludzie władzy w Opolu w 1968 roku*.

Krzysztof Tarka — posługując się głównie materiałami zaczerpniętymi z Archiwum IPN — podjął próbę odtworzenia tego, jak wyglądał i jaki miał

¹⁷ *Marzec '68 z czterdziestoletniej perspektywy*, red. D. Kisielewicz, M. Świder, Opole 2009.

charakter *Strajk opolskich studentów w marcu 1968 roku*. Z tekstem tym — tak ze względu na wykorzystywanie przez Autorów głównie materiałów „bezpieczniackiej” proveniencji, jak i krąg tematyczny — w jakimś sensie powiązane były dwa następne artykuły: Beno Benczewa *Wydarzenia marcowe 1968 roku na Opolszczyźnie w świetle biuletynów MSW* oraz Zbigniewa Bereszyńskiego *Marzec '68 w opolskim środowisku akademickim*.

Nieco inny charakter ma tekst Jana Oszytko pt. *Pomarcowa działalność naukowa prof. Maurycego Horna*. Szkoda tylko, że Autor oparł go niemal wyłącznie na jednej teczce z IPN, zawierającej akta paszportowe Profesora, materiały zaczerpnięte z internetu i — jak sądzę — z opracowanej w 1987 r. przez żonę, Elżbietę Horn, *Bibliografii prac Maurycego Horna za lata 1948–1987 (w 70-tą rocznicę urodzin)*. Nie tylko zresztą młody wiek Autora, lecz także inne czynniki decydują o tym, czy dany artykuł ma „szerszy oddech”, czy jedynie wymiar przyczynkarski. Można się o tym przekonać po raz kolejny, zapoznając się z tekstem autorstwa Marka Mazurkiewicza pt. *Wydarzenia Marca '68 na łamach opolskiej prasy codziennej*. W ostatnim referacie zamieszczonym w tej części Danuta Kisielewicz zajęła się analizą kierunków i rozmiarów pomarcowej emigracji politycznej.

Ostatnią, trzecią część tomu otwiera referat Wandy Jarząbek zatytułowany *Zagraniczne reakcje na wydarzenia polskiego Marca 1968 roku w raportach polskich dyplomatów*. Następny tekst: *Polski Marzec a Praska Wiosna. Podobieństwa, odgłosy, wzajemne wpływy*, który przygotowali Pavel Krákora i Gabriela Medvedová, jako jeden z dwóch w tomie został opublikowany w języku czeskim. Z kolei Małgorzata Świder, posługując się tamtejszą centralną i regionalną prasą, poddała analizie *Wydarzenia 1968 roku w Polsce i w Czechosłowacji w środkach masowego przekazu Republiki Federalnej Niemiec*. Kolejny referat pod wszystko mówiącym tytułem *Specyfika „1968 roku” w Niemczech Zachodnich* przygotowała Aleksandra Trzcielińska-Polus.

David Hampl i Zdenka Nováková, w artykule opublikowanym w języku czeskim, poddali analizie program Komunistycznej Partii Czechosłowacji z roku 1968. W dwóch kolejnych tekstach Anna Szczepańska zanalizowała *Stosunki polsko-czechosłowackie w 1968 roku*, a Monika Kalinowska *Stosunki polsko-izraelskie po 1967 roku*. Całość zamyka artykuł Leny Górskiej pt. *Dylematy współczesnej żydowskiej tożsamości*. Na koniec wypada wyrazić nadzieję, że ze względu na charakter opublikowanych w nim tekstów omawiany tom materiałów pokonferencyjnych okaże się przydatny historykom nie tylko w odniesieniu do badań regionalnych na Opolszczyźnie, ale także w studiach porównawczych na temat międzynarodowych aspektów wydarzeń 1968 r.

O ile książki J. Kwieka, M. Andrzejewskiego i S. Jankowiaka są klasycznymi monografiami regionalnymi, o tyle trudno równie jednoznacznie scharakteryzować kolejną pracę poświęconą „wydarzeniom marcowym”, tym razem na terenie województwa katowickiego, przygotowaną i opublikowaną na Uniwersytecie Śląskim¹⁸. Składa się ona bowiem z kilku wyraźnie wyodrębnionych części o różnym charakterze i różnej objętości. Całość otwiera wstęp

¹⁸ S. Fertacz, K. Miroszewski, *Marzec 1968 roku w województwie katowickim*, Katowice 2009.

autorstwa Sylwestra Fertacza i Kazimierza Miroszewskiego. Następnie zamieszczono trzy rozdziały merytoryczne. Pierwszy pt. „Geneza i przebieg protestów studenckich w ośrodkach akademickich w kraju” oraz trzeci zatytułowany „Stosunek władz województwa katowickiego do wydarzeń marcowych” napisał K. Miroszewski. Natomiast S. Fertacz przygotował najobszerniejszy, liczący blisko trzydzieści stron, rozdział drugi „Środowisko akademickie województwa katowickiego i jego udział w wydarzeniach 1968 roku”.

Poza tą częścią monograficzną na omawiany tom składają się także wspomnienia dziesięciu osób zebrane i opracowane przez K. Miroszewskiego, który słusznie do zbioru włączył także wcześniejsze, dość trudno dziś dostępne relacje: niepublikowaną Alicji Glińskiej, która w 1968 r. była członkiem Plenum KW PZPR w Katowicach i I sekretarzem Komitetu Uczelnianego PZPR w Wyższej Szkole Pedagogicznej, oraz opublikowane w 1981 r. Józefa Adama Ledwonina i Tadeusza Zagajewskiego¹⁹, a także fragment wspomnień Józefa Pietera²⁰. K. Miroszewski zebrał też i przygotował do druku 19 pochodzących z różnych zbiorów dokumentów. Całości książki dopełnia krótka bibliografia, z której można dowiedzieć się, że Autorzy w swej pracy wykorzystali m.in. zbiory AP w Częstochowie i Katowicach, Archiwum IPN w Katowicach i Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, jak również indeks nazwisk oraz streszczenie w językach angielskim i niemieckim.

Wypada w tym miejscu zaznaczyć, że badaniom nad regionalnym wymiarem „wydarzeń marcowych” kilka prac poświęcono także w IPN. O monografii M. Andrzejewskiego już wspomniałem. Na pewno warto w tym miejscu także przypomnieć opracowany przez Urszulę Gierasimiuk z Białegostoku interesujący tom dokumentów dotyczący przebiegu Marca w tym mieście²¹. Obok wstępu, wykazu skrótów oraz indeksu nazwisk składa się na niego przede wszystkim 113 rozmaitych dokumentów pochodzących z archiwum IPN w Białymstoku, jak i z tamtejszego AP. Podobne wydawnictwo źródłowe jest też przygotowywane w łódzkim IPN, gdzie grupa historyków pod kierunkiem Sławomira Nowinowskiego kończy prace nad — składającym się z ponad dwustu dokumentów, pochodzących z różnych archiwów — tomem zatytułowanym *Marzec '68 w Łodzi*.

Ponadto w Oddziałach IPN: we Wrocławiu²² i w Szczecinie²³ opublikowano dwa obszernie — dotyczące poszczególnych regionów — tomy materiałów konferencyjnych, o których nie jest mi łatwo pisać, jako że za każdym razem byłem ich recenzentem wydawniczym. Autorzy i Redaktorzy pierwszego tomu — w porównaniu z kolegami ze Szczecina — byli, co może zakrawać na paradoks, zarazem i w gorszej, i w lepszej sytuacji, przy czym w obu wypadkach

¹⁹ „N.ZS. Informacje. Politechnika Śląska Gliwice”, nr 20, 30 III 1981, Dodatek: *Marzec '68*, s. 4-6.

²⁰ J. Pieter, *Czasy i ludzie*, Toruń 1997, s. 445-448.

²¹ *Marzec '68 w Białymstoku. Wybór źródeł*, oprac. U. Gierasimiuk, Białystok 2008.

²² Zob. tom materiałów z konferencji zorganizowanej 17 marca 2008 r. w Audytorium Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego: *Wokół Marca '68 na Dolnym Śląsku*, red. J. Hytrek-Hryciuk, W. Trębacz, Wrocław 2008.

²³ *Z dala od centrum. Rok 1968 na Pomorzu Zachodnim*, red. R. Kościelny, Szczecin 2009.

przyczyna była ta sama. Oto bowiem właśnie Dolny Śląsk: już wcześniej doczekał się samodzielnego, całościowego i — co może najważniejsze — udanego opracowania o charakterze monograficznym. Oczywiście mam na myśli wspomnianą już monografię pióra W. Sulei²⁴. Zresztą jest on także Autorem wprowadzającego szkicu *Marzec '68 na Dolnym Śląsku*, gdzie streścił i powtórzył główne tezy ze swojej monografii. Również drugi tekst zamieszczony w recenzowanym zbiorze, artykuł Bożeny Szaynok pt. *Problematyka żydowska w wydawnictwach marcowych*, w dużym stopniu odwoływał się do wcześniej publikowanych ustaleń Autorki²⁵.

Bardzo interesujący, ale i — co niestety nie zawsze idzie w parze — inspirowany jest tekst pt. *Polska polityka gospodarcza a rok 1968* przygotowany przez Łukasza Dwilewicza ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Z racji moich dawniejszych zainteresowań badawczych historią Polskiego Radia moją uwagę zwrócił oparty na zróżnicowanej bazie źródłowej artykuł Roberta Klementowskiego, poświęcony sylwetce Wilhelma Billiga — pierwszego powojennego dyrektora Polskiego Radia, a w 1968 r. Pełnomocnika Rządu do Spraw Energii Jądrowej. Cennym uzupełnieniem tego tekstu jest publikowany w formie aneksu napisany 8 maja 1968 r. list Billiga do Gomułki.

Natomiast z racji moich obecnych naukowych zainteresowań najciekawszy wydawał się artykuł Łukasza Kamińskiego pt. *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w 1968 roku*. Niestety, tekst ten liczy zaledwie 6 stron i raczej sygnalizuje, niż wyczerpuje problematykę związaną z działalnością ówczesnych dolnośląskich struktur PZPR. *Czystki antysemityczne jako element polityki kadrowej w Wojsku Polskim w drugiej połowie lat 60. XX w.* to z kolei temat referatu Pawła Piotrowskiego. Natomiast Krzysztof Szwagrzyk w swoim tekście podjął zawsze delikatną i wzbudającą żywe emocje kwestię udziału Żydów w aparacie represji w okresie stalinowskim w Polsce, w tym wypadku na terenie Dolnego Śląska.

Tematyki narodowościowej dotyczą zresztą także dwa kolejne referaty: Dariusza Wojtaszyna pt. *Marzec '68 w relacjach przedstawicieli mniejszości niemieckiej z Dolnego Śląska* oraz Jarosława Syrnyka — *Kryzysy polityczne w Polsce od lat 60. do początku lat 70. XX w. a ludność ukraińska*. Dziesiąty i zarazem ostatni tekst Sebastiana Ligarskiego nosi tytuł *Wrocławscy twórcy wobec Marca '68*. Całości dopełniają wstęp autorstwa Redaktorów tomu oraz — co, jak już wspomniałem, w przypadku publikacji powstałych w IPN jest standardem — wykaz skrótów oraz indeks nazwisk. W sumie powstało dzieło udane, które na pewno okaże się pomocne w dalszych badaniach nad tą problematyką.

W zasadzie wszystko, co napisałem powyżej, można też odnieść do drugiego tomu materiałów pokonferencyjnych wydanego w IPN²⁶. Jest to plon konferencji, która odbyła się 25 września 2008 r. w Koszalinie w delegaturze szczecińskiego Oddziału Instytutu. Dużym dodatkowym atutem tej publikacji

²⁴ W. Suleja, op. cit.

²⁵ Przede wszystkim mam tutaj na myśli monografię: B. Szaynok, *Z historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944-1968*, Warszawa 2007.

²⁶ *Z dala od centrum*.

jest i to, że dotyczy ona regionu, o którym w kontekście Marca — jak dotąd — wiedzieliśmy niewiele. Z tym większym więc zainteresowaniem przystępowałem do jej lektury, ale też — od razu dopowiem — tym większe przed nią postawiłem wymagania. Czy zatem omawiany tom materiałów pokonferencyjnych spełnił moje oczekiwania?

Na pewno generalna odpowiedź powinna być twierdząca, chociaż — jak to zwykle bywa w tego typu pracach zbiorowych — nie wszystkie teksty mają ten sam ciężar gatunkowy i prezentują ten sam poziom profesjonalizmu. Podobnie jak w powyżej omawianym tomie Autorem wprowadzającego szkicu pt. *Dwa oblicza Marca '68: Marzec stołeczny, Marzec prowincjonalny* jest znawca tej problematyki W. Suleja i pewnie dlatego tekst ten nie budzi zastrzeżeń. Podobnie wysoko oceniam bardzo interesujący referat E. Krasuckiego pt. *Prowincjonalny Marzec. Specyfika szczecińskich wydarzeń z 1968 r.* Tekst ten stanowi rozwinięcie i uzupełnienie wcześniejszych publikacji tego Autora na ten temat²⁷.

O ile więc z grubsza wiedziałem, czego mogę spodziewać się po tych dwóch artykułach, o tyle do lektury kolejnych przystępowałem z dużą ciekawością. Od razu też muszę powiedzieć, iż generalnie prezentują się one przyzwoicie. Trzy kolejne dotyczą działalności Służby Bezpieczeństwa na terenie województwa koszalińskiego²⁸ i z tego względu są dość typowe dla wielu tekstów powstałych w IPN, choć Autor pierwszego z nich — zatytułowanego *Sprawa kryptonim „Ż-1”. Inwigilacja osób pochodzenia żydowskiego w województwie koszalińskim na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych* — Arkadiusz Słabig nie pracuje w IPN, lecz jest pracownikiem Instytutu Historii Akademii Pomorskiej w Słupsku.

Natomiast Rafał Marciniak, Autor referatu pt. *Wpływ Służby Bezpieczeństwa na walki frakcyjne w łonie nomenklatury partyjnej województwa koszalińskiego 1968 r.*, jest pracownikiem Delegatury IPN w Koszalinie. Z kolei Marcin Ozga, który przygotował tekst *„Funkcjonariusze zaangażowani uczuciowo”. Czyski w szeregach koszalińskiej bezpieki w czerwcu 1967 r.*, pracuje w Oddziale IPN w Szczecinie. Ten drugi artykuł może stanowić swoistą ilustrację słów o „rewolucji porażającej własne dzieci”.

Robert Kościelny jest Autorem opartego głównie na materiałach partyjnych tekstu pt. *1968: społeczeństwo województwa koszalińskiego między propagandą marcową a rzeczywistością „małej stabilizacji”*, w którym starał się wykazać, że — jak sam to ujmował we wstępie — „postawy i opinie społeczne były kształtowane bardziej przez narastający — i przez to coraz boleśniej odczuwany — kryzys gospodarczy epoki «późnego Gomułki», mniej natomiast przez «marcowe gadanie», którym epatowały obywatele ówczesne publikatory»²⁹. Z kolei Robert Borucki omówił *Źródła archiwalne do wydarzeń roku 1968 w zasobie Archiwum Państwowego w Koszalinie*. Całości dopełnia materiałowy artykuł Zbigniewa Stanucha ze szczecińskiego IPN pod wszystko mówiącym tytułem *Kościół*

²⁷ Zob. zwłaszcza: E. Krasucki, *Żydowski Marzec '68 w Szczecinie*, Szczecin 2008.

²⁸ Nie jest to przy tym pole dziewicze. Szerzej zob. *Dokumenty archiwalne Służby Bezpieczeństwa dotyczące wydarzeń politycznych 1968 roku w województwie koszalińskim*, wstęp i oprac. K. Kozłowski, Koszalin 2003.

²⁹ *Z dala od centrum*, s. 8.

katolicki w województwie koszalińskim wobec wydarzeń roku 1968 w świetle dokumentów z archiwum szczecińskiego IPN.

W tym miejscu nasuwa się pewna refleksja natury ogólnej. Ponieważ w 1968 r. wydarzenia na Pomorzu Zachodnim — o czym zresztą Autorzy wyraźnie piszą — nie miały szczególnego znaczenia dla rozwoju sytuacji w kraju, to nie została wytworzona przez lokalne struktury PZPR oraz aparatu bezpieczeństwa zbyt bogata dokumentacja aktowa, a w każdym razie niewiele materiałów zachowało się do czasów nam współczesnych. W efekcie Autorzy poszczególnych referatów niejednokrotnie korzystali w praktyce z tych samych materiałów, co sprawiło, że nieuniknione w tym tomie stały się różne powtórzenia. Niemniej jednak w sumie powstał pożyteczny i — jak sądzę — przydatny w dalszych badaniach nad Marcem zbiór artykułów pokonferencyjnych.

Żeby zamknąć wątek wydanych przez IPN tomów materiałów pokonferencyjnych, konieczne trzeba przywołać jeszcze jedną publikację. Otóż w dniach 6–7 grudnia 2007 r. — organizatorom chodziło także o to, aby poprzedzić planowane na marzec 2008 r. obchody rocznicowe — w Warszawie odbyła się międzynarodowa konferencja *Spółeczność żydowska w PRL przed kampanią antysemitką lat 1967–1968 i po niej*. Na wydany dwa lata później tom³⁰ obok krótkiej przedmowy prezesa IPN Janusza Kurtyki, opublikowanego w języku polskim i angielskim wstępu głównego organizatora konferencji Grzegorza Berendta, wykazu skrótów i indeksu nazwisk złożyło się 15 artykułów tworzących dział „Studia” oraz 4 teksty o charakterze komunikatów lub wspomnień autorstwa Stanisława Aronsona, Holli Levitsky, opublikowany pośmiertnie Joanny Wiszniewicz oraz Leopolda (Poldka) Sobela w dziale „Pamięć”.

W pierwszej części znalazły się zarówno teksty uznanych znawców tej problematyki, jak i młodych badaczy. Tom otwiera artykuł klasyka badań nad historią Żydów w Polsce Antony Polonsky’ego, który zaprezentował interesujący esej historyczny pt. *Tradycje polskich Żydów i wpływ Holokaustu na ich zmianę*. Drugi artykuł zatytułowany *Świat mentalności i świadomości komunistów polsko-żydowskich — szkic do portretu* przygotował Jaff Schatz. Z kolei Audrey Kichelewski zaprezentowała tekst „*Pomóc naszym braciom z Polski...*”. *Działalność Jointu na rzecz społeczności żydowskiej w PRL w latach 1957–1967*. B. Szaynok zajęła się ukazaniem tego, jak wyglądała *Problematyka izraelska w działaniach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 1948–1968*. W tym miejscu kończył się blok referatów wprowadzających, odwołujących się do relacji polsko-żydowskich przed Marcem.

Echa kampanii „antysyjonistycznej” w Polsce na łamach prasy izraelskiej z lat 1967–1968 to tytuł tekstu zaprezentowanego przez Witolda Mędykowskiego z Jeruzolimy. Z kolei archiwista z IPN Paweł Tomasik przedstawił materiałowy referat pt. *Działalność klubu „Babel” z perspektywy Służby Bezpieczeństwa*, z którego wynika, że „resort” rzeczywiście bardzo interesował się tym klubem działającym przy Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Żydów w Polsce. Błyskotliwy tekst zatytułowany *Jak i dlaczego kampania marcowa stała się*

³⁰ *Spółeczność żydowska w PRL przed kampanią antysemitką lat 1967–1968 i po niej*, red. G. Berendt, Warszawa 2009.

antyżydowska? przygotował Dariusz Stola — Autor bardzo cennej monografii na ten temat³¹.

Analogicznie — otwierający blok referatów poświęconych wydarzeniom w różnych miastach i regionach — artykuł W. Sulei poświęcony dolnośląskim „syjonistom” także nawiązuje do wcześniejszych ustaleń zawartych w jego wspomnianej już monografii. Leszek Olejnik opracował tekst pt. *Żydzi łódzcy w latach 1956–1972*, a Janusz Mieczkowski zajął się tym, jaki był *Wpływ wydarzeń 1968 roku na życie społeczne Żydów na Pomorzu Zachodnim*. Aleksandra Namysło podjęła rozważania na temat tego, jak prezentował się „Problem żydowski” w materiałach katowickiej Służby Bezpieczeństwa w okresie kampanii „antysyjonistycznej”, natomiast Edyta Gawron przedstawiła referat pt. *Żyd czy Polak? Społeczność żydowska w Krakowie w okresie kampanii antysemitycznej 1967–1968*. Wreszcie, G. Berendt zaprezentował tekst zatytułowany *Inwigilacja społeczności żydowskiej województwa gdańskiego przez Służbę Bezpieczeństwa po 1962 roku*.

Cały tom uzupełniają dwa odmienne w charakterze artykuły. Autorką tekstu *Rodziny żydowskie z domu w Alejach Ujazdowskich 16 w powojennej Warszawie*. *Dylematy etyczne w badaniach nad asymilacją w Polsce Ludowej* jest Karen Auerbach. Warto natomiast chwilę zatrzymać się przy ostatnim tekście autorstwa Ł. Kamińskiego, zatytułowanym *Polacy — Żydzi — komunizm 1945–1968. Próba nowego spojrzenia*. Nieczęsto bowiem zdarza się, aby — po kilkunastu latach od opublikowania jakiejś książki — historyk młodszego pokolenia, który chodził jeszcze do liceum, gdy praca ta powstawała, podejmował z nią merytoryczną dyskusję. W tym wypadku Autor podjął interesującą polemikę z klasyczną książką Krystyny Kersten³². Nie tylko z tego powodu nie mam najmniejszych wątpliwości, że cały ten tom materiałów pokonferencyjnych będzie w przyszłości wykorzystywany przez badaczy przy opisie i analizie antysemitycznego nurtu „wydarzeń marcowych”.

Oczywiście w związku z tak ważną rocznicą praktycznie nie mogli nie powstać również nowe autorskie opracowania o charakterze monograficznym. Wśród tego typu całościowych opracowań w pierwszej kolejności należy wskazać na bardzo udane dzieło autorstwa Piotra Osęki³³, który zresztą od lat zajmuje się problematyką marcową³⁴. Niestety, znowu ktoś (Autor lub Wydawca) postanowił „zaoszczędzić” papier i choć tym razem wprawdzie zamieścił indeks nazwisk, to pozbawił tę pracę bibliografii. Być może zresztą było to następstwem przyjęcia założenia, że książka ma mieć bardziej popularny charakter i być adresowana do szerszego kręgu odbiorców.

Nie znaczy to oczywiście, że ma ona wyłącznie charakter odtwórczy. Przeciwnie, P. Osęka jako pierwszy na przykład — opierając się na materiałach

³¹ D. Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000.

³² K. Kersten, *Polacy, Żydzi, komunizm. Anatomia półprawd 1939–68*, Warszawa 1992.

³³ P. Osęka, *Marzec '68*, Kraków 2008.

³⁴ Zob. przede wszystkim idem, *Syjonisci, inspiratorzy, wicherzyciele. Obraz wroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa 1999, o której — z nieznanym mi powodów — ani razu nie wspomina w swojej najnowszej pracy na temat Marca. Osęka był także jednym z redaktorów wspomnianego już bardzo cennego tomu materiałów pokonferencyjnych *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, t. 1: *Referaty*.

przechowywanych w AAN — poddał analizie sprawy poszczególnych osób badane w 1968 r. przez Centralną Komisję Kontroli Partyjnej. Korzystał też obficie z korespondencji, jaka napływała do Komitetu do spraw Radia i Telewizji, w której ludzie skarżyli się, opisywali własne historie i często prosili o interwencje w swoich sprawach. Wykorzystał również materiały z Archiwum IPN, dokumenty partyjne przechowywane w AAN, liczne już publikowane zbiory dokumentów, memuarystykę, a także sam zebrał relacje od niektórych uczestników opisywanych wydarzeń. Cennym uzupełnieniem całości jest wkładka ilustracyjna, na którą składa się siedemnaście zdjęć, niejednokrotnie wcześniej nieznanymi lub znanych słabo.

Autor w swojej książce, którą tworzy krótka przedmowa oraz 10 rozdziałów merytorycznych, zastosował układ problemowo-chronologiczny. Poszczególne rozdziały mają krótkie, w praktyce wszystko mówiące tytuły: „Partia”, „Intelektualiści”, „Młodzież”, „Mała stabilizacja”, „Preludium”, „Bunt”, „Czystka”, „Rozgrywka”, „Represje”, „Następstwa”. W tym miejscu wypada przypomnieć, że to właśnie P. Osęka jako pierwszy zwrócił uwagę na fakt, że w 1968 r. w Polsce mieliśmy do czynienia nie z jedną, ale z dwoma równoległymi w czasie rewolucjami czy może raczej rewoltami. Obok tej znanej i wielokrotnie już opisywanej rewolty dwudziestolatków urodzonych i wychowanych w Polsce Ludowej byliśmy też wówczas świadkami rewolty sfrustrowanych czterdziestolatków, którzy nie mogli się doczekać — a bardzo ich pragnęli — awansów w szeroko rozumianym aparacie partyjno-państwowym, kosztem od lat zajmujących wyższe stanowiska starszych towarzyszy — niejednokrotnie żydowskiego pochodzenia. Jestem przekonany, że nie tylko z tego powodu nie będzie można w przyszłości tej pracy pomijać w badaniach nad Marcem '68.

Dwie pozostałe monografie — niezależnie od wszelkich dzielących je różnic — dotyczą spraw związanych z szeroko rozumianą propagandą, przy czym książka Waldemara Sęczyka ma bardziej ogólny charakter³⁵. Również i w tym wypadku, ze względu na fakt, iż recenzowałem tę pracę na potrzeby wydawnicze, mam pewne opory przed formowaniem jednoznacznie wartościujących ocen. Od razu muszę jednak powiedzieć, że ta monografia, której podstawę stanowiła rozprawa doktorska (Autorem jest politolog), jest książką ważną, interesującą i oryginalną.

Praca ma układ problemowy i składa się z sześciu merytorycznych rozdziałów, dzielących się na mniejsze części, oraz ze wstępu i zakończenia. Rozdział pierwszy ma charakter teoretyczny, nosi tytuł „Propaganda — teoria i praktyka” i składa się z trzech mniejszych części. W drugim — składającym się z czterech paragrafów — Autor zaprezentował, jak wyglądał „Marzec '68 w prasie centralnej”. Rozdział trzeci pt. „Czasopisma «liberalne» i inne redakcje prasowe w okresie Marca '68” dzieli się na trzy części i dotyczy m.in. roli, jaką w Marcu odgrywał tygodnik „Polityka”. Tematem rozdziału czwartego jest „Prasa lokalna w okresie wydarzeń marcowych”, a piątego „Kampania

³⁵ W. Sęczyk, *Marzec '68 w publicystyce PRL. Studium z dziejów propagandy*, Wałbrzych 2009.

propagandowa prasy marcowej”. W tym właśnie Autor poruszył m.in. kwestię oceny tejże kampanii przez władze partyjno-państwowe.

Zdecydowanie odmienny charakter ma ostatni, szósty rozdział zatytułowany „Marzec '68 po latach”, w którym W. Sęczyk opisał i zanalizował, jak wraz z upływem lat poszerzała się wiedza społeczna na temat tego kryzysu, jak zmieniały się jego oceny, jak stopniowo przesunął się rozkład akcentów w opisie i ocenie. Autor słusznie zwraca uwagę na to, że — co może zakrawać na paradoks — wraz z upływem czasu (oddalaniem się od Marca) systematycznie powiększała się nasza wspólna wiedza na ten temat. Ma przy tym niewątpliwie rację, gdy wskazuje na znaczenie i rolę kolejnych obchodów rocznicowych, które zawsze sprzyjały ukazywaniu się kolejnych publikacji. Słusznie jednak także podkreśla, że do końca istnienia PRL formułowane oficjalnie oceny, niezależnie od wszelkich w tym zakresie zmian, pozostawały ułomne i dopiero po zmianie ustroju doczekaliśmy się także w obiegu oficjalnym ocen wolnych od politycznych obciążań.

Istotny wpływ na to, że formułowane przez Autora wnioski posiadają odpowiedni ciężar gatunkowy, miał oczywiście także fakt wykorzystania przez niego obszernej i — co nie mniej ważne — zróżnicowanej bazy źródłowej. Wykorzystał materiały z AAN, AP w Gdańsku, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu i Wrocławiu oraz z Archiwum IPN w tym ostatnim mieście. Ze względu na charakter tej pracy ogromnie ważna była prasa centralna i regionalna. Autor wymienia łącznie 47 tytułów prasowych, którymi się posługiwał. Wykorzystał też stosunkowo już liczne publikowane zbiory dokumentów, memuarystykę oraz oczywiście bogatą literaturę przedmiotu.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że zarówno na poziomie opisu, jak i analizy Autor poradził sobie dobrze z tą różnorodną materią źródłową. Czasem jednak zbyt długo nie „konstruuje” swoją wiedzą niektórych „rewelacji” marcowej prasy. Czytelnik mniej wprowadzony w temat może odnieść więc czasem wrażenie, że było tak, jak głosiła ówczesna propaganda, a W. Sęczyk podziela jej oceny i interpretacje. Wrażenie pewnej niejasności w tym zakresie pogłębia fakt, że Autor zbyt często omawia, a nie cytuje marcowe artykuły. Niemniej jednak monografię tę przeczytałem ze sporym zainteresowaniem. Wydaje się, że ustalenia Sęczyka dobrze zniosą próbę czasu. Natomiast nie do zaakceptowania jest fakt, że w tego typu naukowej monografii, gdzie zamieszczono obszerną bibliografię i wykaz skrótów, zabrakło miejsca dla tak bardzo użytecznego i potrzebnego indeksu nazwisk.

Zupełnie inny charakter, chociaż także jest wersją książkową doktoratu obronionego w tym wypadku w Instytucie Historii Sztuki (na Wydziale Historycznym) UAM w Poznaniu, ma studium Agnieszki Skalskiej³⁶. Autorka, będąca z wykształcenia historykiem sztuki, swoją dysertację przygotowała podczas studiów doktoranckich w Szkole Nauk Społecznych przy Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Jej praca dotyczy obrazu wroga, jaki wyłania się z antysemickich rysunków w prasie marcowej.

³⁶ A. Skalska, *Obraz wroga w antysemickich rysunkach prasowych Marca '68*, Warszawa 2007.

Niezwykle trudno jest mi omawiać, a tym bardziej oceniać, monografię przygotowaną przez osobę niebędącą z wykształcenia historykiem. Myślę, że analogiczne wątpliwości miałby specjalista z innej dziedziny nauki recenzujący historyczną monografię. Przecież praktycznie już na pierwszy rzut oka widać istotne różnice warsztatowe i formalne. Wystarczy spojrzeć na bibliografię, w której bez trudu można dostrzec książki niewystępujące zwykle w spisach literatury w pracach zawodowych historyków, ale też brak w niej niektórych opracowań — sądzę, że nie tylko według mnie — podstawowych dla tematu. Poza tym poprzedza ją spis wykorzystanych przez Autorkę ilustracji, wykaz autorów omówionych rysunków, a także wykaz czasopism polskich i zagranicznych, z których zaczerpnięto rysunki.

Trudno także nie zauważyć, że książkę A. Skalskiej rozpoczynają podziękowania, a dopiero potem pojawia się wstęp mający ponad 40 stron i składający się z trzech mniejszych części: 1. „O ideologii. Konotacje antysemickie (intencja pierwotna — wrogość wobec Żydów)”; 2. „O polityce. Marzec '68 (intencja wtórna — wrogość wobec Izraela i syjonistów)”; 3. „Kto za tym stoi. Pochodzenie materiału i jego atrybucja”. Licząca dwieście stron, podstawowa część druga, zatytułowana „Analiza przedstawień” podzielona została na siedem mniejszych paragrafów, z czego dwa z nich dzielą się na jeszcze mniejsze części: „Figury winy, czyli «antysemityzm — nie»” na dwie: „Antyprzestępczość” i „Antyfasyzm”, a paragraf „Emblematy” aż na cztery: „Gwiazda Dawida — godło”, „Swastyka — oznaka”, „Druły kolczaste — symbol” i „Pieńiędzy — atrybut”. Następnie zamieszczono liczącą zaledwie 10 stron i niepodzieloną na mniejsze partie część trzecią pt. „Wizerunek marcowego wroga”. To, że omawiana książka różni się także formalnie od klasycznych historycznych monografii, w żadnym razie nie znaczy, że w przyszłości mogłaby być pomijana przez historyków zawodowo zajmujących się wydarzeniami roku 1968 i/lub propagandą w PRL.

Swoistym uzupełnieniem prac o charakterze monograficznym jest przygotowywana przez Ośrodek KARTA i Dom Spotkań z Historią, adresowana do szerszego kręgu odbiorców, popularnonaukowa publikacja o charakterze albumowym pt. *Rok 1968. Środek Peerelu*³⁷. Znowu jest mi dość trudno pisać o tej książce, chociaż w tym wypadku nie przygotowywałem recenzji wydawniczej, lecz byłem konsultantem historycznym tego tomu. Niemniej jednak mogę stwierdzić, że praca ta — także przy pomocy setek zamieszczonych w niej ilustracji — stawia sobie za cel przybliżenie obrazu wydarzeń roku 1968 r. Autorzy nie skupiają się przy tym jedynie na najbardziej znanych faktach z tego czasu, czyli zamieszkach studenckich, kampanii „antysyjonistycznej” oraz interwencji zbrojnej w Czechosłowacji, ale prezentują zdarzenia omawianego roku całościowo — z dbałością o tło społeczne i polityczne.

Pomimo wykorzystania nader atrakcyjnej formuły czegoś na kształt kolażu historycznego książka pozostaje rzetelnym opracowaniem pod względem merytorycznym. Przygotowana została bowiem w oparciu o bogaty i różnorodny materiał źródłowy. Oprócz prasy, wspomnień, relacji świadków, wyko-

³⁷ *Rok 1968. Środek Peerelu*, oprac. A. Dębska, K. Madoń-Mitzner, Warszawa 2008.

rzystany został także materiał pochodzący z zasobów archiwalnych — między innymi IPN, AAN oraz Centralnego Archiwum Wojskowego. Osobiście także udostępniłem swoje zbiory do wykorzystania przez redakcję tej albumowej pozycji, która zbudowana została konsekwentnie według klucza chronologicznego, pozwalającego na stworzenie w miarę pełnego obrazu przedstawianego roku.

Przejrzysta konstrukcja (podział na dwanaście miesięcy-rozdziałów) pozwoliła nie tylko na umieszczenie dominujących wydarzeń historycznych na tle życia społecznego, ale umożliwiła też ukazanie genezy i skutków opisywanych zdarzeń, a tym samym lepsze zrozumienie przebiegu procesu historycznego. Album obejmuje okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1968 r. W poszczególnych rozdziałach dominuje następująca tematyka: styczeń–luty (wokół *Dziadów*); marzec (szczegółowy przebieg „wydarzeń marcowych” w Warszawie i innych miastach); kwiecień–lipiec (kampania antysemicka, pomarcowe represje); sierpień–wrzesień (inwazja w Czechosłowacji); październik–grudzień (konsekwencje Marca: wyjazdy, procesy). Tak skomponowana całość umożliwi przybliżenie wiedzy o tym szczególnym okresie. Nie bez wpływu na spore walory popularyzatorskie omawianej publikacji pozostaje też fakt ukazania realiów życia codziennego w PRL.

W jeszcze większym stopniu popularyzacji wiedzy o wydarzeniach 1968 r. (głównie wśród młodzieży) ma służyć przygotowana przez te same instytucje (Ośrodek KARTA i Dom Spotkań z Historią) ilustrowana broszura (notes edukacyjny) z cyklu „Pamiętanie Peerelu”³⁸. Na tomik ten składają się fragmenty wspomnień marcowych zaczerpnięte — jak napisano — z „tekstów opracowanych w ramach projektów historii mówionej prowadzonych przez Ankę Grupańską” oraz *Pomocnik dla nauczycieli*. Tworzą go kalendarium wybranych wydarzeń lat sześćdziesiątych w Polsce Ludowej i za granicą od 14 marca 1964 r. (złożenie Listu 34 w kancelarii prezesa Rady Ministrów) do 20 grudnia 1970 (moment odejścia W. Gomułki z funkcji I sekretarza KC PZPR), wybrana bibliografia i filmografia oraz adres kilku stron internetowych, a także scenariusz lekcji na temat 1968 r. dla uczniów szkół gimnazjalnych oraz liceów. Wypada tylko wyrazić nadzieję, że publikacja ta przyczyni się do rozpowszechnienia wśród młodzieży wiedzy o tym wielce skomplikowanym fragmencie najnowszych dziejów Polski.

Podobnie trudno — jak w przypadku wspomnianego powyżej notesu edukacyjnego — jest określić precyzyjnie charakter wydanego w ramach Biblioteki „Gazety Wyborczej” tomu *Rewolucje 1968*, towarzyszącego eksponowanej jesienią 2008 r. w „Zachęcie” wystawie pod takim samym tytułem³⁹. Książka ta jest dość bogato ilustrowana, przy czym mam wrażenie, iż sporo zdjęć jest w Polsce praktycznie nieznanymi. Tom ten stara się wpisywać „wydarzenia marcowe” w szerszy kontekst międzynarodowy, koncentrując się jednak niemal wyłącznie na młodzieżowej kontestacji i niezbyt chyba jednak udanie usi-

³⁸ *Marzec 1968*, oprac. K. Kulińska, J. Olszsek, Warszawa 2008, *Pamiętanie Peerelu*.

³⁹ *Rewolucje 1968*, red. H. Wróblewska, M. Brewińska, Z. Machnicka, J. Sokołowska, Warszawa 2008.

lując wpisywać to, co działo się wówczas w Polsce, w nurt studenckiej rewolucji (może jednak raczej rewolty?) na Zachodzie.

Książka jest bardzo zróżnicowana wewnętrznie: obok znanych, klasycznych i wielokrotnie publikowanych tekstów, np. przemówienia *Mam marzenie*, które Martin Luter King 23 sierpnia 1963 r. wygłosił na schodach Lincoln Memorial w Waszyngtonie, zawiera też oryginalne teksty naukowe zamieszczone głównie, choć nie wyłącznie w części „Rekonstrukcje”. Obok partii tekstu poświęconej wydarzeniom w Polsce, obejmującej szkic *Marzec 1968* autorstwa P. Osęki, fragmenty *Listu otwartego do Partii* J. Kuronia i K. Modzelewskiego, wielokrotnie publikowane teksty studenckiej rezolucji przyjętej na wiecu 8 marca oraz *Deklaracji Ruchu Studenckiego* z 28 marca, a także rozmowę Marii Brewińskiej z Grzegorzem Kowalskim zatytułowaną *Brawurowy rok*, na część tomu pt. *Topografia rewolty* składają się zróżnicowane teksty dotyczące ówczesnych wydarzeń w Stanach Zjednoczonych, Czechosłowacji, Francji, Włoszech, Republice Federalnej Niemiec i Jugosławii. W sumie powstało jednak dzieło chyba bardziej interesujące dla osób niezajmujących się zawodowo tym okresem niż dla specjalistów epoki.

Wszelako niezależnie od tego typu dość specyficznych publikacji nie można zapominać, iż w związku z czterdziestą rocznicą „wydarzeń marcowych” mieliśmy również do czynienia z cennymi edycjami źródeł. Tak się złożyło, że w tym zakresie niemal „monopolistą” okazał się IPN. Obok wspomnianych już tomów regionalnych dotyczących Białegostoku oraz Łodzi należy koniecznie przywołać tutaj potężne objętościowo dwa pierwsze woluminy z krytycznie opracowanego (przypisy, biogramy, informacje bibliograficzne) i zakrojonego na kilka tomów wyboru dokumentów przygotowywanego przez archiwistów z IPN⁴⁰. W każdym z opublikowanych woluminów zamieszczono: wykaz jednostek archiwalnych wykorzystanych do edycji, wykaz skrótów oraz indeks nazwisk.

W tomie pierwszym Redaktorzy opublikowali 255 pochodzących z Archiwum IPN różnorodnych dokumentów związanych z — jak sami to ujęli we wstępie — „niektórymi aspektami genezy Marca '68”⁴¹. Całość została podzielona na trzy rozdziały: „Kluby”, „Literaci” oraz „Opozycja na Uniwersytecie Warszawskim”. Wewnątrz każdego z nich zastosowano układ chronologiczny od najstarszego tekstu pochodzącego z 30 października 1962 r. do najbliższego naszym czasom z 23 stycznia 1968 r. Jeden wykracza poza tę datę i pochodzi z grudnia 1968 r. Zaprezentowane w tomie dokumenty w większości opublikowano po raz pierwszy, choć dla pewnej ciągłości i płynności Redaktorzy zdecydowali się do zbioru włączyć nawet tak znane i wielokrotnie cytowane teksty, jak np. List 34, *List otwarty do Partii* J. Kuronia i K. Modzelewskiego czy przemówienie Leszka Kołakowskiego na Uniwersytecie Warszawskim z 21 października 1966 r.

⁴⁰ *Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 1: *Niepokorni*, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasiak, Warszawa 2008, t. 2: *Kronika wydarzeń*, cz. 1, red. iidem, Warszawa 2009.

⁴¹ *Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 1, s. XXIV.

Tom drugi ma dotyczyć wyłącznie kroniki wydarzeń w Warszawie od końca stycznia do czerwca 1968 r., przy czym opublikowana już część pierwsza obejmuje okres do końca marca. Wydanie części drugiej planowane jest na koniec 2010 r. Redaktorzy zachowali ciągłość numeracji z tomu pierwszego i pierwszy opublikowany tutaj dokument nosi numer 256. W tym woluminie opublikowano 246 dokumentów. Mimo że z niewiadomych powodów nie uwzględniono tego w spisie treści tego woluminu, ponownie publikowane dokumenty poprzedza wstęp. Dowiadujemy się z niego m.in., że w tomie pierwszym Redaktorzy popełnili błędy w biogramach Jerzego Roberta Nowaka, Ozjasza Szechtera i Tadeusza Mazowieckiego i trzeba je było zamieścić ponownie.

„W biogramie Jerzego Roberta Nowaka — jak czytamy — podano błędną datę sprawowania przez niego funkcji kierowniczych w SD — —, w biogramie Ozjasza Szechtera zamieszczono nieprawdziwą informację o skazaniu go (1934) za szpiegostwo na rzecz ZSRR — — w wypadku Tadeusza Mazowieckiego podano błędną datę sprawowania przez niego mandatu posła na Sejm PRL”⁴². Nie były to bynajmniej drobne przeoczenia i pomyłki. Szczególnie głośnym echem odbił się wygrany przez Adama Michnika proces w obronie dobrego imienia ojca, O. Szechtera, którego w 1934 r. polski sąd skazał nie za szpiegostwo na rzecz Związku Radzieckiego, ale za działalność komunistyczną. Wypada dodać, że w części pierwszej tomu drugiego Redaktorzy dołączyli na końcu *Sprostowania i uzupełnienia do tomu pierwszego*. Niemniej — niezależnie od wszelkich zastrzeżeń i uwag krytycznych — należy stwierdzić, że oba woluminy są prawdziwą kopalnią informacji, do których jednak należy podchodzić z ostrożnym krytycznym namysłem.

Na koniec tego przeglądu trzeba przywołać rocznicowe dokonania na polu memuarystyki. Zaczęć jednak może od książki, której status dość trudno jest precyzyjnie określić, gdyż plasuje się ona gdzieś pomiędzy wydawnictwem źródłowym a memuarystyką. Mam tutaj na myśli tom listów pisanych do rodziny w kraju przez Annę Frajlich, jej męża Władysława Zajęca i siostrę Felicję Bromberg po ich wyjeździe z Polski⁴³. Jest to książka niezwykle, zupełnie unikalna ze względu na bardzo osobisty charakter zamieszczonych w niej listów, powstałych w okresie od listopada 1969 r. do czerwca 1971 r. Będzie to po prostu źródło bezcenne dla wszystkich przyszłych badaczy kompleksu spraw związanych z Marcem, a zwłaszcza z następującą po nim falą żydowskiej emigracji z Polski.

Przegląd memuarystyki zacząć wypada od prac powstałych w 1968 r., ale dopiero obecnie w tej postaci wydanych drukiem. W pierwszej kolejności wymienilibym w tym miejscu sporządzane na bieżąco znakomite, nader celne i trafne zapiski Marka Nowakowskiego z lat 1967–1968⁴⁴. Autor, który jest wspaniałym obserwatorem i rejestratorem życia codziennego, znakomicie oddał klimat panujący wówczas w Warszawie. Jego krótkie, ale niezwykle treści-

⁴² Marzec 1968 w dokumentach MSW, t. 2, cz. 1, s. XXXII.

⁴³ F. Bromberg, A. Frajlich, W. Zajęc, *Po Marcu — Wiedeń, Rzym, Nowy Jork, Warszawa* 2008.

⁴⁴ M. Nowakowski, *Syjonści do Syjamu. Zapiski z lat 1967–1968*, Warszawa 2009.

we notatki mówią nam może więcej o atmosferze marcowej niż publikowane po latach opasłe tomy relacji i wspomnień. Jest to zresztą książka mająca własną historię.

M. Nowakowski mówił o tym w wywiadzie z Krzysztofem Feusettem, załączonym do książki, a pierwotnie opublikowanym w specjalnym marcowym dodatku do „Rzeczpospolitej” z 7 marca 2008 r. Wspominał, że począwszy od wojny sześciodniowej, czuło się w Polsce narastające napięcie. „Wtedy zacząłem notować. Różne historie — to, co ludzie mówili, opisy wydarzeń, sprawy, których byłem świadkiem, uliczne sceny, rozmowy w knajpach, relacje znajomych. Dużo się działo. Pojawiły się nowe hasła, przekazywane od góry do dołu. — Wciągnął mnie ten wir brudnych spraw. Tak powstał tekst-kolaż, tworzony szybko i na gorąco. Rósł i rósł, aż w końcu osiągnął mniej więcej 200 stron maszynopisu, co jest w moim przypadku bardzo pokaznym materiałem. — Po różnych perturbacjach na początku 1969 r. przesłałem cały materiał przez Jugosławię do Paryża, do Jerzego Giedroycia. Bardzo chciał to wydać jako książkę, która byłaby pierwszą relacją na gorąco z Marca '68. Rozmowa, pamiętam jak dziś, odbyła się w restauracyjce nad Sekwaną. Siedzieliśmy z Zygmuntem Hertzem, Jerzym Giedroyciem i Gustawem Herlingiem-Grudzińskim. Czułem satysfakcję z ich aprobaty dla tekstu. Ale potem przyszły wątpliwości. Zdawałem sobie sprawę, że kiedy wydam książkę, czeka mnie po powrocie do kraju niebytność literacki. Ten stan rzeczy spowoduje u mnie koncentrację wyłącznie na rzeczywistości politycznej PRL-u. O tym będę pisał i takie teksty wysyłał do Paryża. To sprowadzi moje pisanie do roli publicystyki oskarżycielskiej. A nie tylko tak pragnąłem pisać. I mimo szansy na przekłady, jaka się pojawiła, zdecydowałem się nie wydawać. Ukazało się jedynie w ciągu kilku lat w paryskiej «Kulturze» osiem tekstów podpisanych pseudonimem Seweryn Kwarc. Całość została w Maisons-Laffitte, dostałem ją dwa lata temu z depozytu. Część to rękopis, bo wszystko toczyło się wtedy w dużym tempie”⁴⁵.

Zupełnie odmienny charakter ma niewielka objętościowo książeczka Umberta Eco, która także posiada własną historię⁴⁶. Jest ona zresztą może nawet ciekawsza od samego tekstu wybitnego intelektualisty, który w sierpniu 1968 r. — w czasie inwazji Układu Warszawskiego — przebywał w Pradze. Wybierał się wówczas do Warszawy na konferencję stowarzyszenia semiotycznego. Jednak po wkroczeniu do Czechosłowacji wojsk Układu Warszawskiego okazało się, że U. Eco do Polski mógł jechać jedynie przez Austrię, skąd samolotem udał się do Warszawy. Wcześniej jednak podyktował dla tygodnika „L'Espresso” swoją relację o dniach spędzonych w Pradze. Wtedy też zaproponowano mu, aby podobny tekst napisał o sytuacji w Polsce.

Jednak w Warszawie od razu zorientował się, że nie może tego artykułu opublikować pod własnym nazwiskiem i napisać w sposób otwarty, aby w ten sposób bezwiednie nie zaszkodzić swoim polskim rozmówcom. „Musiałem też zmienić niektóre okoliczności — pisał w maju 2007 r. w czasie przygotowań do wydania omawianej książki, w której zawarł relacje z Pragi i Warszawy

⁴⁵ Ibidem, s. 206–208.

⁴⁶ U. Eco, *Mój 1968. Po drugiej stronie muru*, Kraków 2008.

z 1968 r. — określając na przykład dyskusję z kolegami z uniwersytetu jako dyskusję z grupą studentów. Pisałem też, że nie mogłem rozmawiać z profesorami, choć tak naprawdę odbyłem kilka spotkań z przyjaciółmi, jak Leszek Kołakowski czy Stefan Morawski, na ławce w parku lub w podmiejskim barze. Krótko mówiąc, z punktu widzenia dziennikarskiej rzetelności artykuł ten pełen jest wiadomości nieprawdziwych, ale wydarzenia, idee i dyskusje, o których mówi, są autentyczne i oddają klimat oraz stan ducha towarzyszące mi podczas tamtego pobytu w Warszawie⁴⁷.

Jak widać, do obu tekstów: *Taniec wśród czołgów* oraz *Tajemnice Gomułki* należy podchodzić ostrożnie. Nie sposób zaprzeczyć, że historykowi dość trudno się nimi posługiwać, ale — m.in. ze względu na osobę Autora — nie można ich zupełnie pominąć. Poza tym jest to obraz Warszawy z roku 1968 r. widzianej oczyma cudzoziemca. Nawet świadomie zdeformowana relacja U. Eco wiele nam mówi o życiu codziennym i międzyludzkich relacjach w gomułkowskiej Polsce i choćby z tego powodu nie wolno jej lekceważyć. Warto ją natomiast na pewno zestawić ze znaną od lat relacją czechosłowackiego dziennikarza Jiříego Lederera⁴⁸, który w kwietniu 1968 r. odwiedził Warszawę i miał niemal takie same odczucia, jakie cztery miesiące później stały się udziałem włoskiego filozofa.

Diametralnie inny od obu wspomnianych powyżej książek charakter mają — jak napisał wydawca — „spisane przez autora specjalnie dla polskiego czytelnika w ostatnich miesiącach życia” i opublikowane już po jego śmierci autobiograficzne wspomnienia znanego krytyka literackiego i publicyście Henryka Dasko⁴⁹. Przede wszystkim tylko ich środkowa część zatytułowana „Marzec” bezpośrednio dotyczy tematyki, na której koncentruję się w niniejszym tekście. Ale w jakimś przynajmniej sensie także i dwie pozostałe: „Dzieciństwo i młodość” oraz „Emigracja” związane są z Marcem — przełomowym wydarzeniem w życiu Autora. Można odnieść wrażenie, że pierwsza część tych bardzo osobistych wspomnień wiedzie do Marca, ostatnia zaś prowadzi od Marca.

Poza tym tę niezwykle starannie wydaną, bogato ilustrowaną zdjęciami pochodzącymi „z archiwum rodzinnego Autora”, książkę uzupełniają krótkie „Posłowie”, napisane 1 lipca 2007 r. w Toronto przez wdowę, Agatę Tuszyńską, oraz „Bibliografia ważniejszych publikacji Henryka Daski”. Cennym i oryginalnym dodatkiem do tej książki są też zamieszczone w niej krótkie wspomnienia kilkunastu przyjaciół Autora, z których wyłania się jeszcze pełniejszy jego obraz. Fragmenty wypowiedzi A. Michnika, Agnieszki Holland i Michała Komara zostały wydrukowane z tyłu okładki.

Jeszcze inaczej należy traktować dwa opasłe tomy relacji pomarcowych emigrantów, które niezależnie od siebie (w tym samym mniej więcej czasie)

⁴⁷ Ibidem, s. 8.

⁴⁸ J. Lederer, *Polska tych tygodni*, „Kultura” (Paryż) 1968, nr 6–7.

⁴⁹ H. Dasko, *Dworzec Gdański. Historia niedokończona*, Kraków 2008. Warto zwrócić uwagę, że pamięci zmarłego w 2006 r. Henryka Dasko zadedykowany został przygotowany przez Leszka W. Głuchowskiego i A. Polonsky’ego specjalny „marcowy” numer „Polin” z 2009 r.

opublikowały Teresa Torańska⁵⁰ oraz zmarła przedwcześnie J. Wiszniewicz⁵¹. W pierwszej z książek Autorka zawarła swojemu wielkiemu doświadczeniu w przeprowadzaniu wywiadów⁵² i zaprezentowała rozmowy z 36 osobami, które wyemigrowały z Polski po Marcu. Swoje wywiady zilustrowała blisko trzystu zdjęciami (bardzo ciekawy materiał ikonograficzny jest wielkim atutem i tej książki). T. Torańska postawiła sobie za cel „pozbieranie” przynajmniej części marcowych emigrantów i porozmawianie z nimi o tym, jak to wtedy było, dlaczego wyjechali i jak ułożyli sobie dalsze życie poza Polską. Każda opowieść to czyjeś życie, czyjś dramat.

Autorka zastosowała ciekawy zabieg formalny. Z boku stron, na marginesie rozmów, innym krojem liter zamieszczane są bowiem dokumenty, ulotki, fragmenty marcowych przemówień itd. Ponadto po każdej rozmowie znajduje się mały słowniczek biograficzny, w którym opisane są koligacje rodzinne oraz to, kim poszczególne osoby były najpierw w Polsce, a także potem na emigracji. Niezależnie od tego książka „wyposażona” została w indeks nazwisk, notę bibliograficzną oraz kalendarium obejmujące okres od 5 czerwca 1967 r. (wybuch „wojny sześciodniowej”) po 11 czerwca 1969 r., kiedy to Polska Agencja Prasowa poinformowała, że „dokumenty na wyjazd do Izraela będą wydawane na «przejściowych», sprzyjających wyjazdom warunkach tylko do 1 września 1969 r. Wielu niezdecydowanych w obawie przed zamknięciem granicy podjęło decyzję o wyjeździe”⁵³.

Niestety w kalendarium dostrzegłem pewien dość istotny błąd. Otóż bodaj najbardziej bojówkarskie przemówienie w Sejmie w kwietniu 1968 r. w czasie brutalnej rozprawy z posłami Koła „Znak” wygłosił — wbrew temu, co tam napisano — nie I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi Józef Spychalski, lecz I sekretarz KW w Krakowie Czesław Domagała. To on oświadczył, że „nie każdy pisarz może być sumieniem narodu i nie są, nigdy nie byli i nigdy nie będą sumieniem narodu różnego rodzaju Grzędzińscy, Słonimscy, Bejnary-Jasienice czy Kisielewscy. Nie będą też sprzedajni i kosmopolityczni gracze, wszelkiej maści rewizjoniści, syjonistyczni pismacy, piewcy szowinizmu narodowego i anarchii oraz wielbiciele świata przemocy, krzywdy ludzkiej i wyzysku. Prawdziwym sumieniem narodu jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”⁵⁴.

Książka J. Wiszniewicz jest inaczej pomyślana i inaczej skonstruowana. Prezentuje ona zaledwie część materiału, jaki — w ciągu wielu lat badań z zakresu oral history, w odniesieniu do polskich Żydów — zgromadziła Autorka. Zresztą pierwszy krok na drodze udostępniania tej wiedzy szerszej opinii uczyniła już przed laty, publikując swoją pierwszą, przygotowaną dla „Karty” książkę na ten temat⁵⁵. Tym razem jednak podjęła się przedsięwzięcia na nieporównanie większą skalę. Dzieło to jest bowiem plonem piętnastu lat pracy

⁵⁰ T. Torańska, *Jesteśmy. Rozstania '68*, Warszawa 2008.

⁵¹ J. Wiszniewicz, *Życie przecięte. Opowieści pokolenia Marca*, Wołowiec 2008.

⁵² Zob. zwłaszcza T. Torańska, *Oni*, Warszawa 1997; eadem, *Byli*, Warszawa 2006.

⁵³ T. Torańska, *Jesteśmy. Rozstania '68*, s. 401.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 400–401.

⁵⁵ J. Wiszniewicz, *Z Polski do Izraela. Rozmowy z pokoleniem '68*, Warszawa 1992.

J. Wiszniewicz. Trzeba jednak od razu zaznaczyć, że nie jest to książka tylko o Marcu i jego konsekwencjach dla społeczności polskich Żydów. Jest ona chyba w jeszcze większym stopniu niż tom autorstwa T. Torańskiej po prostu pracą o Żydach w Polsce lub może właśnie polskich Żydach, bo przecież po Marcu żyjących poza Polską.

Autorka przyjęła bardzo oryginalną, choć przyznam się, iż mnie osobiście nie bardzo odpowiadającą, strukturę dla swego dzieła. Przeprowadziła rozmowy z dwudziestoma siedmioma osobami, z których 13 występuje wyłącznie pod imionami, nie zawsze zresztą pod własnymi prawdziwymi. Następnie każdą z relacji podzieliła na trzy części. Analogicznie postąpiła z książką, którą także podzieliła na trzy nieponazywane przez siebie części. Myślę jednak, że — wzorem książki H. Daski — można by je na pewno umownie nazwać: „dzieciństwo i młodość” — „Marzec” — „emigracja”.

Pod tym względem losy H. Daski, rozmówców zarówno T. Torańskiej, jak i J. Wiszniewicz, jak i wielu innych Żydów pochodzących z Polski, urodzonych w latach czterdziestych lub na początku pięćdziesiątych i emigrujących po Marcu, są do siebie na swój sposób bardzo podobne. Na ogół — zwłaszcza w Warszawie — było więc szczęśliwe i relatywnie materialnie zasobne (na miarę realiów powojennych, a jeszcze wcześniej okupacyjnych oraz tragicznych doświadczeń Holocaustu) dzieciństwo i wczesna młodość. Potem była marcowa trauma, a następnie emigracja i stosunkowo często udane kariery naukowe, artystyczne, biznesowe na Zachodzie, którym jednak nierzadko towarzyszyła nostalgia i poczucie przerwane życie.

Dość istotnym mankamentem omawianej książki jest to, że nie zamieszczono w niej indeksu osób. Natomiast — jak to jest w zwyczaju na Zachodzie — Autorka nie zapomniała o kilkustronicowych podziękowaniach dla instytucji i ludzi, którzy pomogli jej w powstawaniu tej pracy. Wypada także odnotować, że „Zamiast przypisów” na ponad dwudziestu stronach tekstu przygotowanego przez G. Berendta, przy „redakcyjnej współpracy” Autorki, przedstawiono pokrótce historię stosunków polsko-żydowskich w XX w. Być może byłoby to posunięcie nawet i słuszne, gdyby nie pewna liczba błędów rzeczowych, od których niestety tekst ten nie jest wolny.

Trudno także zgodzić się z zawartymi tam niektórymi ocenami i interpretacjami. Zdecydowanie jednak za najbardziej niepokojący z naukowego punktu widzenia fakt uznałbym to, że w rozważaniach nie znalazło się w ogóle miejsce na choćby zasygnalizowanie tego, iż istnieje delikatna kwestia udziału („nadreprezentacji”) Żydów i Polaków żydowskiego pochodzenia w komunistycznym aparacie władzy w pierwszym dziesięcioleciu po drugiej wojnie światowej. Rozumiem, że jest to temat „niewygodny” i bardzo niepopularny w niektórych środowiskach żydowskich, ale przecież nie można go z tego powodu po prostu pomijać. Wszelako tego typu książki szczególnie dla historyków stanowią zwykle zaledwie rodzaj surowca. Należy mieć tylko nadzieję, że przyszli badacze będą potrafili i — co jest nie mniej ważne — będą chcieli wykorzystać je w swoich studiach.

W czterdzieści lat po Marcu opublikowano w Polsce 27 — jak starałem się to pokazać — bardzo różnych książek na ten temat. Pomimo że nie wszystkie

w takim samym stopniu będą pomocne przyszłym badaczom tej problematyki, to jednak są dla nich (ale także i dla nas) wspaniałym prezentem. Dzięki tym wszystkim publikacjom będzie bowiem nieporównanie łatwiej opisywać i analizować różne aspekty ówczesnych wydarzeń; dzięki nim łatwiej też będzie ogarnąć ogrom materiału. Nie wolno przy tym zapominać, że nauka historyczna nie zna stanu pełnego, idealnego wyczerpania jakiegoś tematu. Nie można na przykład powiedzieć, że oto powstało dzieło idealne i że nie ma już potrzeby prowadzić na dany temat dalszych badań. Poza tym często słyszymy, że w praktyce każde pokolenie próbuje tworzyć własną wizję historii. Na pewno więc w badaniach nad Marcem pokoleniu moich „naukowych wnuków” będzie nieporównanie łatwiej, niż było badaczom z mojej generacji.